

SŁOWO

Wilno, Czwartek 31 października 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-iej do 4-iej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-iej do 1-iej.

PERNUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za-
granicz 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259.
W sprzedaży detalicznej, cena jednego nr. 20 gr.

Opiata pocztowa uszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie
zwraća. Administracja nie uwzględnia za-
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawa.
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin.
DEUJA — Kowka.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauca.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ŚLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 28.
SZAROKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranic-
czne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszczenia. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

IDEOLOGIA GENJUSZA I ROZWIĄZANIE BLOKU

Dużo gazet cytowało artykuł p. Kołaczewskiego w „Marcho-
cie”, który napisał:

Ideologia Marszałka na dzisiaj? brzmi to na pozór jak straszliwy cynizm, ale trzeba odpowiedzieć: niema żadnej ideologii Marszałka. Ideologia, to zbiór wartości, stawianych jako cel i zadanie. Ideologii Marszałka niema, a to w tem znaczeniu, że się spełniła: stała się czynem i jest już tylko jego monum-
ent najwspanialszy — rzeczywistość.

Sądę, że p. Kołaczewskim kierował nie tyle cynizm, ile brak obserwacji. Ideologia Marszałka nie była wyczerpana faktem odzyskania Niepodległości. Była nią wy-
czerpana jedynie jego ideologia społeczna, która dla Marszałka nie była nigdy celem, lecz środkiem („Wysiadłem na przystanku, któremu na imię Niepodległość”). Marszałek cofnął koło historii polskiej do czasów Stanisława Augusta. Odzyskał niepodległość Polski. Niewątpliwie, że jego celem było cofnięcie tego koła historii jeszcze dalej wstecz i stworzenie dla Polski takiej sytuacji politycznej w Europie jaką miała za czasów Władysława IV. Wreszcie nie można mówić serjo o ideologii Marszałka, zaprzeczając, jakoby nie miała ona nic wspólnego z programem terytorjalnego rozszerzenia Polski. O! niech nikt się nie boi tego wyznania! Po jego śmierci stało się ono tak niewykonalne.

Ideologia społeczna: robotnicze, burżuazyjne, własnościowe, kapitalistyczne (kapitalistyczne zaczyna się coraz bardziej przeciwstawiać własnościowemu), są to zjawiska międzynarodowe. Nie wiem, czy prawdą jest, że za niektórymi porozumieniami kapitalistycznymi stoi masoneria, gotowa, nazwętną proklamować współpracę z komunistami, — jak to twierdzą różni mniej i więcej inteligentni publicyści z hitlerowskiego obozu. Ale oczywiście, że obrona kapitału odbywa się nie oddzielnie w każdym z państw, tak samo jak socjaliści mają swoją II i III międzynarodówkę.

Ideologia Marszałka Piłsudskiego polegała na podporządkowaniu wszelkiej „ideologii społecznej” — ideologii Polski — mocarstwa. Takim On był w swoich snach i marzeniach. Stąd Jego gorąca i przepiękna walka z „karłami”, z „partynikami”, z demagogią.

Kilka godzin nas dzieli od rozwiązania Bloku Bezpartyjnego, a jednak sądzimy, że już można o nim mówić spokojnie, sine ira et studio, w sposób historyczny, a nie polemiczny. Możemy mówić o nadziejach, które spełnił i nadziejach, które zawiódł.

Blok Bezpartyjny, a ściślej Klub B.B. w parlamencie stał się wcieleniem w życie ideału podporządkowania „ideologii”, a raczej interesów różnych grup społecznych interesom państwa. Jakimi metodami cel ten został osiągnięty? Dwóch tych ludzi związała krew: Piłsudskiego i Sławka. Ale z dwóch przyjaciół, Marszałek Piłsudski, był to raczej pesymista co do natury ludzkiej, pułk Sławek raczej optymistą. Wielkie

idee Marszałka Piłsudskiego, jego potężne programy współżyły w nim z pesymistyczną oceną sobie współczesnych, swoje kalkulacje polityczne bazował s.p. Marszałek Piłsudski raczej na złych cechach strony ludzkiej, niż na dobrych. Chęć przez to powiedzieć, że Marszałek Piłsudski raczej rachował na słabą odporność, tchórzostwo, brak wytrwałości, swoich wrogów, gdy im zadawał ciosy, niż na wierność, odwagę, poświęcenie swoich rodaków. Pułkownik Sławek — przeciwnie, liczył zawsze na szlachetność ludzi. I w najobiektywniejszej ocenie parlamentarnego B.B. muszę przyznać, że się tu nie zawiódł. W 1928 r. ludzie, których sprowadzono do jednego lokalu i kazano wspólnie pracować, patrzyli wilkiem na siebie. Potem potrafili uznanować siebie nawzajem i swoje odmienne zapatrywania. Zaczęli się dzielić nie według systemu quasi-partycji, lecz według „lig” to znaczy, że zagadnienia konkretne łączyły, lub dzieliły ludzi, ale niezależnie od etykiety zachowawczej, czy po stepowej. To zrozumienie cudzych poglądów i zasada pierwszeństwa interesu państwowego jest wielkim plusem, który po Bloku Bezpartyjnym zostaje. Oby na trwałe!

Każde stronnictwo opozycyjne oczyszcza się od karierowiczów, do każdego stronnictwa rządzącego karierowicze należą. Zaprzeczenie tej oczywistości, byłoby nonsensem. Należy tylko głowę schylić przed pułk. Sławkiem, który robił co mógł w walce o moralność swego obozu.

Organizacja pozaparlamentarna Bloku Bezpartyjnego walczyła z dużymi trudnościami. Dziś zostały zlikwidowane „sekretyrjaty” terenowe. Wobec władz i urzędów tacy sekretarze zbyt często chcieli odegrać rolę kontrolerów „błagonadzieńności”. Normalne jest, że człowiek chce odgrywać większą rolę, niż mu wyznaczona, człowiek — Polak ma specjalne w tym kierunku predylekcje, a trudne do zdefiniowania czynności polityczne, stwarzają atmosferę, w której łatwo się legną tego rodzaju nieporozumienia. W końcu końców instytucja „sekretyrjaty” chorowała od samego początku na brak ustalonych kompetencji i na tendencję zwiększania tych kompetencji. Niedawne postępowanie przed krakowskimi sądami w Wilnie dowiodło jak łatwo przy braku taktu ze strony sekretarza rozszerzyć te kompetencje także na dziedzinę śmieśności. Teraz według wskazania pułk. Sławki postawie sami mają szukać kontaktu z ludnością bez pośrednictwa sekretarzy. Będzie tak napewno lepiej. Cał.

Hołd Krakowa Duchowi J. Piłsudskiego
KRAKÓW. — W dniu wczorajszym prezydent m. Krakowa dr. Mie-
czysław Kaplicki wydał odezwę do mieszkańców miasta Krakowa, zawiadamiającą, że miasto Kraków złoży hołd nieśmiertelnemu duchowi Józefa Piłsudskiego w dzień Wszystkich Świętych, dnia 1 listopada.

Współpraca z rządem własnego państwa
Taka budowa Bloku nasuwała ludziom przypuszczenie, że zmierzamy ku oparciu izb ustawodawczych, a przynajmniejj Senatowi o organizację zrzeszeń i zawodów. Przypuszczenia te nie były słuszne. Chodziło o coś o wiele prostszego, a jednocześnie niezmiernie ważnego, chodziło o to, by zrzeszenia i organizacje społeczne nauczyły się współdziałać z rządem własnego państwa i aby następnie w tym duchu oddziaływały na społeczeństwo.

„Do tytułu Wodza nie pretenduję, radą gotów jestem służyć każdemu”

WARSZAWA. — W dniu 29 b.m. o godz. 10-iej rano odbyło się przy ul. Szopena pierwsze posiedzenie prezesów i sekretarzy wojewódzkich organizacji bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. W posiedzeniu wzięli udział również członkowie prezydium bloku.

Zebrań otworzył sekretarz generalny BBWR pos. Brzęk-Osinski, oddając głos prezesowi organizacji pułk. Waleremu Sławkowi, który odczytał następujący list:

Do J.W. Panów b. Posłów i Senatorów BBWR oraz działaczy organizacji BBWR z lat 1928 — 1935.

Przyjęcie zasad obowiązujących obecnie ordynacji wyborczej przez sejm i senatki klub parlamentarny BBWR było uchwałą, która bezpośrednio przesądziła likwidację dotychczasowych form organizacyjnych, a co za tem idzie — i likwidację samego Bloku. Jako były prezes uważam za swój obowiązek zreasumować rolę, jaką odegrał bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Nie mam możliwości opisywania historii siedmiu i pół lat naszej pracy, pragnę tylko podkreślić kilka rzeczy, które pozostawiamy jako wynik naszych prac, a które bardzo poważnie zmieniły polityczne oblicze Polski.

Obowiązek pomocy Józefowi Piłsudskiemu

Byliśmy zespołem ludzi, którzy po wzięli sobie, iż mają obowiązek pomóc Józefowi Piłsudskiemu w przeprowadzeniu tych zmian ustroju, jakie ten uzna za wskazane.

Terenem naszej pracy miał być parlament. Mogliśmy tam wejść tylko na podstawie wyborów przeprowadzanych według ówczesnych ordynacji. W tym celu musieliśmy stworzyć organizację polityczną.

Myślą przewodnią naszej pracy organizacyjnej było, by do współdziałania z rządem, do któregośmy sami stanęli, pociągnąć te organizacje społeczne, które już istniały i swoim zasięgiem obejmowały różne dziedziny życia oraz różne środowiska ludzkie. Były to zrzeszenia stawiające sobie najogólniejsze cele i zadania z potrzeb życia wynikające.

Organizacje społeczne

Koordinacja, bądź współpraca z rządem była naturalną formą ich działania i warunkiem ostatecznego spełnienia tych zadań, dla których powstały. Pomimo jednej tej tak oczywistej potrzeby harmonizowania ich pracy z pracami rządu były one w dość znacznym liczbie pod wpływami ludzi, bądź partii, usiłujących na nich oprzeć swoje znaczenie polityczne, by następnie nastawiać je do walki z rządem.

Gdy jednak z Bloku wyszło wezwanie do współpracy i współdziałania z rządem, niemal wszystkie tego rodzaju organizacje społeczne nawiązały z sobą łączność a później wszędzie tam, gdzie miały swoich przedstawicieli, weszły w skład jego komórek organizacyjnych.

Współpraca z rządem własnego państwa

Taka budowa Bloku nasuwała ludziom przypuszczenie, że zmierzamy ku oparciu izb ustawodawczych, a przynajmniejj Senatowi o organizację zrzeszeń i zawodów. Przypuszczenia te nie były słuszne. Chodziło o coś o wiele prostszego, a jednocześnie niezmiernie ważnego, chodziło o to, by zrzeszenia i organizacje społeczne nauczyły się współdziałać z rządem własnego państwa i aby następnie w tym duchu oddziaływały na społeczeństwo.

To zadanie Blok sobie postawił i w nawiązaniu współdziałania pośredniczył.

Metody polityczne z czasów niewoli

W społeczeństwie, które było wychowane na przeciwstawianiu się rządowi państw zaborczych, które następ-

List pułk. Sławka do członków B.B.W.R.

nie było judzone przez partje polityczne do walki z własnym rządem, trzeba było przedtem przestawić umysły na rozumienie potrzeby jednoczenia wysiłków, a później dopiero można było zasada tę przyjmować za podstawę w ustroju państwa. Blok w tej dziedzinie napewno dużą rolę odegrał.

Praca w Izbach ustawodawczych nasuwała inne zagadnienia, które należało rozważyć.

Walka z opozycją

Walka z opozycją nie była celem wyłączone. Stanowiła ona raczej warunki, w których mieliśmy spełnić nasze zadanie, a jednocześnie była walką z metodami, jakie do parlamentu wniosły partje. Przed nami stało pytanie bardziej zasadnicze, czy w ogóle można marzyć o tem, aby Izby ustawodawcze zdobyły się na rzeczowość swojej pracy.

Praktyka poprzednia wskazywała, że były one li tylko terenem walki o władzę, a to co miało stanowić właściwą ich rolę, to jest praca ustawodawcza i kontrola rządu były używane jako środki zdobywania popularności. Sądono bowiem, że popularność jest jedynym warunkiem, aby władzę zdobyć i później umieć rządzić.

Jeśli cel istnienia parlamentu miał być taki, jak wskazywało doświadczenie poprzednich lat, to taki parlament nie jest potrzebny ani dla państwa, ani dla społeczeństwa.

Nowa Konstytucja

Naszym zadaniem było opracowanie nowej konstytucji. To też pytanie, czy Sejm i Senat mogą być organami państwa spełniającymi należycie swoją rolę, czy w ogóle jest możliwa jakaś rozumna forma pracy tych instytucji, było zagadnieniem jednym z najbardziej podstawowych.

Aby znaleźć na to odpowiedź, zdecydowaliśmy pracę wewnątrz Bloku postawić tak, jak ona powinna się odbywać w ciałach, które muszą zbiorowo popierać decyzje.

Mieliśmy we własnym klubie ludzi o tak rozmaitych zapatrywaniach, wyznawanych doktrynach i t.p., że przedstawialiśmy z siebie coś w rodzaju zmniejszonego parlamentu.

Nam też groziło to samo, co widzieliśmy w sejmach, że spory o programy i doktryny o jednostronne ujmowanie zagadnień przez poszczególnych ludzi mogło unicestwić rzeczową pracę klubu.

JEDNĄ Z NAJWIĘKSZYCH TRUDNOŚCI WEWNĄTRZ BLOKU BYŁA OGROMNA ROZMAITOŚĆ POGŁĄDÓW I ZAINTERESOWAŃ. ALE WŁASNE ZAGADNIENIE, NA JAKIEJ DRODZE OD ROZBIEŻNYCH ZAPATRYWAŃ DOCHODZIC DO WSPÓLNYCH POSTANOWIEŃ — STANOWIŁO I STANOWIŁO BĘDZIE ZAWSZE GŁÓWNA TRUDNOŚĆ W PRACACH PARLAMENTARNYCH. Myśmy ją dla siebie rozwiązali.

Grupy komisyjne i grupy regionalne

Jestem przekonany, że oprócz dobrej woli ze strony członków Bloku niemałe miało znaczenie przyjęty przez nas system pracy. Otóż ustalony został w Bloku podział organizacyjny na grupy komisyjne do pracy parlamentarnej i na grupy regionalne dla prac organizacyjnych kraju. Każda grupa regionalna i każda grupa komisyjna posiadała w swoim składzie ludzi o bardzo rozbieżnych zapatrywaniach, wyznawanych doktrynach, tendencjach programowych i t.p.

Wszechstronne naświetlenie tematu

Ścieranie tych rozbieżności w grupach komisyjnych zmuszało każdego do wysłuchania racji i motywów tego, kto myślał inaczej. Każdy swoją prawdę uzasadniał. Niemniej jednak z tego sporu przeciwnych poglądów musiała wyjść uchwała, lub decyzja wspólna, która następnie wszy-
stkich obowiązywać miała. Jednostronne początkowo zapatrywania każdego z uczestników takiej dyskusji musiały się zetknąć z naświetleniem rozważanych zagadnień z wielu innych stron. W dyskusji takiej każdy otrzymywał wszechstronne oświetlenie rzeczy, którą miał przysądzać. Dużą rolę odegrały również grupy regionalne.

Rzeczowość zagadnienia
Jestem przekonany, że spory prowadzone w grupach komisyjnych mogły łatwo stać się walką o teorię, o doktrynę, walką tak całkowicie bezowocną, gdyby ze strony posłów nie było chęci kontrolowania swoich poglądów przez zestawianie z rzeczywistością.

Otóż przy dyskusjach, prowadzonych w grupach regionalnych obejmujących w zasadzie jedno województwo, każdy z uczestników miał w umyśle nie abstrakcyjne doktryny, a rzeczywistość, którą znał. Na tle rozważań znanej posłom rzeczywistości, spory pomiędzy ludźmi o rozbieżnych zapatrywaniach łatwiej mogły doprowadzić i doprowadzały do uzgodnionych postanowień. Możemy śmiało sobie powiedzieć, że o ile z jednej strony w grupach komisyjnych kształtowała się wszechstronność myślenia, o tyle z drugiej strony w grupach regionalnych kształtowała się jego rzeczowość.

Wyniki pracy
Powróćmy jednak do innych wyników naszej pracy. Może nie będzie to od rzeczy, jeśli się zważy, że dziś w okresie likwidacji Bloku różne pogłówki będą się starały nasze wysiłki i dokonania przez nas pracę pomniejszać.

Byliśmy tą większością w parlamencie, która zdecydowała ograniczyć jego uprawnienia do właściwej roli ciała ustawodawczego. Sami przekreśliśmy tendencje sejmowładztwa. Potrafiłmy ocenić jakie działania, jakie zadania mogą być podejmowane przez ciała zbiorowe.

Ustaliśmy w konstytucji zakres uprawnień zastrzeżonych dla kolegialnie pracujących izb ustawodawczych i osiągnęliśmy przez to należyty równowagę organów państwa.

Ze przy ustalaniu zasad nowej ordynacji wyborczej nie kierowała nami chęć zapewnienia sobie mandatu, niech świadczy fakt, że za ledwie małą część naszego dawnego klubu w nowych Izbach się znalazła. To już nie są głosowe zapewnienia, to są fakty.

Wartości moralne
W walce przeciwko Blokowi posługiwano się zbyt często zarzutem, że do jego szeregów weszli m. in. różni ludzie o wątpliwych wartościach moralnych.

Nie ulega wątpliwości, że każda organizacja obejmująca dużą liczbę ludzi narażona jest na to, że dostaną się do niej jednostki nieodpowiednie. Zabezpieczenie się przed omyłkami nie jest możliwe. Natomiast we wszystkich wypadkach, kiedy były ujawnione jakieś konkretne zarzuty, były one rozpatrzone albo przez sąd klubowy, albo przez sądy organizacyjne. Myśmy zastosowali w Izbach ustawodawczych zasadę, że prawo sążenia należy nie do Izby, a do sądów. Wydawaliśmy wszystkich, kogo sądy żądały i nie pozwalaliśmy ukrywać się za nietykalność poselską.

Zwyczaj w poprzednich Izbach był inny.

Posel według nowej konstytucji nie potrzebuje sekretarjatu wojewódzkiego
W ramach nowej konstytucji będzie się rozbudowywało życie według nowych, odmiennych systemów. Posel w obecnych warunkach już

nie ma być przedstawicielem jakiejś grupy, bądź kierunku myślenia. Ma on wsłuchiwać się w życie ogółu ludności swego okręgu, ma starać się poznać to życie we wszelkich różnorodnych zawiłach, sprzecznych ze sobą przejawach. Organizacja o charakterze politycznym nie jest mu potrzebna. Powinny by się natomiast utrzymywać wspólne narady, a raczej wspólne rozważania spraw danego terenu przez posłów tego samego województwa. Te wspólne rozważania zagadnień wszystkich z bliska wiążących, dadzą posłom lepsze zapoznanie się z rzeczywistością i tem samem głębsze przysposobienie się do prac ustawodawczych.

Rola Bloku została zakończona

Utrzymywanie się w tych warunkach nadbudówk politycznych w postaci rad powiatowych, czy sekretarzy Bloku mogłoby być stwarzaniem zniechędzenia organów pośredniczących pomiędzy posłem a społeczeństwem.

Im bardziej ta łączność będzie bezpośrednia, tem lepiej i wszechstronniej posel będzie widział zarówno potrzeby jak i prądy tam nurtujące.

Rola Bloku jako takiego została zakończona. Ten etap w kształtowaniu form rozwoju życia naszego możemy uznać za przebyte. Musimy dbać o to; by makabryczna przeszłość nie mogła powrócić, a przyszłość wypracowywać będzie swoje drogi i swój dorobek, już w oparciu o poprawione ramy ustroju R. P.

Myśmy zadanie, które na nas spadło, spełnili.

Z polityki, którą opinia powszechna traktowała jako kręćactwo, jako zakłamanie, jko ułbanie się o wpływy i władzę, uczyniliśmy służbę publiczną, może próbą, niemniej jednak dla organizacji życia w państwie potrzebną. Takimi są główne wyniki naszej kilkoletniej pracy.

Do tytułu wodza nie pretenduję radą służyć będę

Następnie pułk. Sławek rozwinął w dłuższym przemówieniu myśli, zawarte w liście, poczem zabrał głos prezes wojewódzki, prezydent Krakowa pułk. dr. M. Kaplicki, podkreślając wyjątkową wagę chwili.

Wskazał on na to, że tylko człowiek o wielkiej sile wewnętrznej i odwadze cywilnej może się zdobyć na decyzję roztrząskania form organizacji, której sam był twórcą, jeśli zadania, dla których ją powołano, zostały albo wypełnione, albo wymagały zasadniczego przekształcenia metod działania.

Na dystansie 30 zgró lat obserwowania i osobistego udziału w pracach, kierowanych przez Marszałka Piłsudskiego, takie fakty już widział. Nie wahał się Komendant rozwiązać organizację bojową, aby przejść na przygotowywanie w organizacjach strzeleckich kadr przyszłego wojska, nie wahał się też przez zakaz werbunku zatrzymać rozwój Legionów, gdy doszedł do wniosku, że należy rozbudować P.O.W. nie wahał się Legiony porzucić, a później nawet je rozwiązać.

Następnie prezydent dr. Kaplicki stwierdził, że zawsze, niezależnie od formalnej decyzji dla niego pułk. Sławek będzie autorytetem jako postawiony przez Komendanta do kierowania pracami nad ustrojem państwa i utrwaleniem form jego organizacji i że do niego zwracać się będzie zawsze jako do wodza.

Zebrań podchwycili to stwierdzenie gorącymi okrzykami na cześć pułk. Sławki.

Długotrwałe owacje przerwał pułk. Sławek oświadczeniem, że DO TYTUŁU WODZA NIE PRETENDUJE, ZRESZTA NIE BYŁOBY TO ZGODNE I Z ISTOTĄ NASZEGO NOWEGO USTROJU, W KTÓRYM WŁASCIWE ZADANIA ZOSTAŁY WŁOŻONE NA PRZEWIDZIANE W KONSTYTUCJI ORGANY PAŃSTWA. RADA NATOMIAST GOTÓW JESTEM ZAWSZE KAŻDEMU SŁUŻYĆ.

BANK Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie

ul. Śniadeckich 8

wykonuje wszelkie czynności bankowe. Bank posiada 19 Oddziałów w kraju, oraz korespondentów we wszystkich większych miejscowościach w kraju i ważniejszych miastach zagranicą. Przyjmuje wkłady płatne natychmiast jak również terminowe, oraz na książeczki oszczędności.

Wkłady oszczędnościowe w Banku Gospodarstwa Krajowego gwarantowane są przez Skarb Państwa.

Skandal z medalem Amelji Earhart

(in) 23 maja roku bież. generał Gastruccio, konsul włoski w Chicago wręczył sławnej lotniczce Amelji Earhart, kobiecie, która samotnie przeleciała Atlantyk medal im. Italo Balbo. Medal ten został ustanowiony po przebiegu eskadry włoskiej przez ocean. W sierpniu lotniczka otrzymała od generała Gastruccio list tej treści:

„Poczuwam się do obowiązku sprostowania tego, co niektóre dzienniki podały jakoby „medal Italo Balbo“ jest dekoracją oficjalną od rządu włoskiego. Nic podobnego. Jest to tylko sposób wyrażenia mego osobistego dla pani uwielbienia. Proszę go zatrzymać”.

Ale ambitna lotniczka odpowiedziała, że miała to samo wrażenie, co gazety, które tę wiadomość podały a nie pragnie wcale zatrzymywać podarunków od konsula, którego wcale nie zna. Odesłała więc medal, na którym były wyrzeźbione te słowa:

„Wręzione Amelji Earhart przez rząd włoski 23 maja 1935 r.”

Trzysta lat dziennikarstwa

W Londynie odbyła się wystawa angielskiej prasy z okresu od Jakóba I-go do r. 1935. Wystawa objęła wiele ciekawych „białych kruków”, sięgających czasów starszych, niż początek XVII stulecia. Pierwsza gazeta z drukarni Williama Laxtona z Westminsteru z r. 1480. Dalej „Mercurius

Gallobedgicus“ z r. 1606. Dalszy dział wystawy obrazował rozwój dziennikarstwa wielkobrajtyjskiego, po przez wydawnictwa ukazujące się trzy razy tygodniowo, oraz częściej aż do dzienników w XVII stuleciu. Wystawiono również pierwszy numer „Daily Post” z odcinkiem „Robinsona Crusoe”.

Pierwsza znajomość z maską gazową



Europejskiej, udzielający małym Abisynczykom lekcji obrony przeciwgazowej.

SZTUKA — DZIAŁANIE

O pracach wileńskiego Teatru Objazdowego

Wyraz „aktor” pochodzi od łacińskiego czasownika „agere”, który ma zastosowanie w przeróżnych wypadkach na oznaczenie czynności, działania, — więc znaczy przede wszystkim: „działać”.

Aktor to „działacz”. Działanie jego polega na czynnym stosunku do świata literackiego, którego staje się twórczym interpretatorem, — no i na pewnym artystycznym - wychowawczym oddziaływaniu na widzów. Jest więc w większym lub mniejszym stopniu „działaczem” w znaczeniu, które uitało się w czasach obecnych.

Każdy teatr chętnie wskazuje na różne „misje” i „zadania społeczne”; które „krzewi” i „wykonuje”; ale rzadko który teatr odgrywa naprawdę tak wielką rolę społeczną, jak teatry objazdowe, decydujące do zapadłych miejsc, do najgłębszych kątów.

„Reduta” pierwsza zorganizowała na wielką skalę objazdy, traktując swe zadanie właśnie jako misję, jako działanie, mające wielkie znaczenie kulturalne i państwowe. Ale „Reduta”, wędrując po całej Polsce, nie może zaspokoić wszystkich potrzeb prowincji, — konieczne są teatry, obsługujące — systematycznie i konsekwentnie — poszczególne rejony. Na J. Orchoń, K. Roman i H. Żelwerowiczówna, K. Jenowal, A. Łodziński, H. Nawrocki, W. Nawrocki, M. Nawrocki, wentnie — poszczególne rejony. Na J. Orchoń, K. Roman i H. Żelwerowiczówna, K. Jenowal, A. Łodziński, H. Nawrocki, W. Nawrocki, M. Nawrocki,

Wotyński Teatr, który, zawdzięczając wielkiemu poparciu władz wojewódzkich, ma dobre warunki do pracy: — nie ma konkurencji w postaci przygodnych wędrujących zespołów, — korzysta z bezpłatnych lokali we wszystkich miastach, gdzie daje przedstawienia, no i ma szereg innych ulg, a przede wszystkim znaczne subwencje.

WILEŃSKI ZESPÓŁ OBJAZDOWY

Na gruncie wileńskim, a ściślej: — wileńsko - nowogródzkim, Teatr Objazdowy pracuje od kilku już lat, coraz znicniejszą formą organizacyjną.

W roku obecnym, jak się zdaje, została znaleziona najwłaściwsza forma organizacyjna, polegająca na całkowitej autonomicznej strukturze Teatru Objazdowego przy zachowaniu jednak ścisłej łączności z Teatrem na Pohulanie.

Na czele Teatru Objazdowego, obsługującego dwa województwa — wileńskie i nowogródzkie, stoją: H. Żelwerowiczówna i J. Orchoń. Zespół aktorski składa się z dziesięciu osób. W pierwszym, miesięcznym objeździe udział brali: A. Bardini, H. Drochow-ska, K. Jenowal, A. Łodziński, H. Nawrocki, W. Nawrocki, M. Nawrocki, czówna. Poza tym — administrator,

Szarlataneria pseudo-fakirów

LEPSZE WIDOKI DLA ROLNICTWA

(in) P. Eric Levis najsłynniejszy z żyjących obecnie sztukiemistrzów od-słonił na lamach „Prager Tegeblatt” tajemnice niektórych ogólnie znanych sztuczek.

PO SZNURZE JAK PO SŁUPIE

Wszyscy znają zapewne z opowiadań sztuki, którą się popisują fakirzy. Jeden z nich rzucił w górę sznur, przymocowany drugim końcem do ziemi. Ku ogólnemu zdziwieniu sznur stoi sztywno, a mały 10-letni pomocnik fakira wspina się po nim w górę ze zręcznością małpki. Po chwili ogólnie przerażenie: chłopiec ginie gdzieś w powietrzu, niema go. Próżno obecni rozglądają się wokół i badają sznur przez lornetkę. Fakir, który wydaje się również zaniepokojony wspina się również po sznurze i także ginie z oczu patrzących. Kilka minut dręczącego oczekiwania i z góry daje się słyszeć odgłos kłótni. Męski i dziecięcy głos, wykrzykują coraz to głośniejszym rodzimym dialekcie. Wkrótce krzyk okropny przeszywa powietrze i okrwawiona głowa dziecka, pada pod nogi patrzących. Publiczność szaleje ze zgrozy. Spokojnie jakby nie nie zaszło fakir spełza po sznurze na ziemię, spokojnie przyłącza głowę do tułowia i po chwili mały Hindus wstaje z ziemi zdrów i cały i nisko kłania się publiczności. Widowisko skończono! Thumaczono je zawsze jako jeden z niewyjaśnionych fenomenów hipnotyzmu.

CZYŻBY BAJKA

Faktem jest natomiast, że gdy Edward VII podróżując po Indjach jako Książę Walji przez swego adjutanta Atarley'a Malcolm'a ofiarowywał 5 milionów funtów szterlingów fakirowi, który mu taką sztukę pokaże, a jednak nie zgłosił się nikt. Bez krwawych epizodów tą samą sztuką popisywał się jakiś sławny sztukiemistrz belgijski, który również wspinał się po sznurze jak po słupie.

Belgijczyk występował we wschodnim kostiumie, ukazywał się na scenie z grubym sznurem 15 metrów długości. Publiczność swobodnie mogła brać ten sznur do ręki i badać go dokładnie. Potem następowały jakieś przedziwne „pokony rytualne”, potem sztukiemistrz wyrzucił sznur do góry a pomocnik wspinał się po nim, nie ginął jednak z oczu publiczności i z góry posyłał ręką pozdrowienia.

Ażby przekonać publiczność, że sznur nie został przymocowany do słupa pseudo - fakir rozkazywał pomocnikowi zawinąć węzeł na końcu sznura. Wtedy publiczność szalała z entuzjazmu, sceptyków najczęściej nie było.

TAJEMNICA ODKRYTA

Sekret tej sztuki nie jest zbyt skomplikowany. Podczas, gdy uwagę publiczności odrywa pseudo - fakir rozmaitymi manewrowaniami „magiczną pałeczką” i „rytualnymi pokłonami” jednocześnie zręcznie przymocowuje do sznura mocne sprężyny stalowe okrócone czarną nitką. Trzy sprężyny są umocowane w górę, czwarta służy do umocowania sznura przy ziemi. Sprężyny są zupełnie niewidoczne na tle czarnego obicia sceny. Trick z węzłem również jest bardzo prosty. Po pomocnik pseudo - fakira udaje zahypany notyzowanego, chwytając jedną ręką

za sprężynę odwiązuje sznur na chwilę, robi węzeł, poczem umocowuje sznur z powrotem. Wszystko razem wymaga tylko zręczności i wygimnastykowania.

KOBIETA POCIĘTA NA KAWAŁKI

Naprawdę numer ten powinien nazywać się „kobieta pocięta na dwie części”. Młoda i piękna kobieta układa się do trumny, z boku której wystaje głowa „ofiary”. Publiczność widzi również jej nogi, co ma podobno usunąć podejrzenia o jakimkolwiek oszustwie. Dwaj pomocnicy „fakira” z ogromną pilną w rękę zabierają się do przecinania trumny. Publiczność widzi jak twarz kobiety kurczy się z bólu a ręce drżą jak w febrze. Wresz-

cie operacja skończona, trumna przepiłowana na dwie części i każdą część odniesiono w inny koniec sceny. Nie może być wątpliwości. Publiczność widzi z jednej strony nogi „ofiary” z drugiej jej martwą głowę. Potem „fakir” robi kilka ruchów „magiczną laseczką”, pomocnicy składają obie części trumny do siebie i po podniesieniu wieka młoda kobieta wstaje zdrowa i cała.

Sekret polega tu oczywiście na tem, że w trumnie znajdują się dwie kobiety, z których jedna pozostaje w ukryciu i tylko nogi wystają z trumny.

Podobno jak zapewnia Eric Levis wszystkie prawie sztuki „fakirów” opierają się na podobnych zręcznych oszustwach.

Reklama amerykańska

Amerykańska statystyka wykazuje, że na 2.600.000 ton papieru gazetowego zużywa się 1.500.000 ton na reklamę. Poczta oblicza 80 proc. swoich przesyłek, jako druki — pisma reklamowe. Reklama świetlna na Times

Souare w Nowym Yorku, reklamująca gumę do żucia, pochłania rocznie prądu za 108.000 dolarów. Na reklamę wzdłuż linii kolejowych jedna z firm dysponuje rocznym budżetem w wysokości 140.000 dolarów.

Zniszczenie po huraganowej burzy



Fragment brzegów pod Jastrzębią Górą zniszczonych podczas szalejącej onegdaj na morzu polskiej burzy.

Pisma amerykańskie są pełne optymistycznych wiadomości. Wielkie tytuły głoszą: „kłęska urodzaju zażegnana”. Wynika, że zbiory pszenicy wypadły w Stanach bardzo łycho, tak, że nawet istnieje możliwość konieczności importowania około 30 milionów buszli pszenicy kanadyjskiej.

Ale i w Kanadzie rdza zboża dała się we znaki, tak że zbiory nie przekroczą 300 milionów buszli!

Z Argentyny również bardzo ponysze wiadomości: kłęska posuchli! pszenica nie obrodziła!

Wobec tak pocieszających faktów tli się iskierka nadziei na ewentualną możliwość podwyżki cen zboża na rynkach światowych...

W Australji sytuacja się wybitnie poprawiła dzięki doniesiom posunięciom rządu. Mianowicie rząd zaczął udzielać premii za zmniejszenie produkcji warsztatów rolnych. W związku z tem Izba Handlowa w Sydney otrzymała następujący list od jednego farmera:

„Mam przyjaciela, który w tym roku otrzymał od rządu czek na 1000 dolarów za to, że przestał hodować wieprze. Zamierza obecnie kupić większą majątność rolną i oddać się z całą energią nieprodukcji trzody chlewnej. Bardzo mu się podoba myśl o prowadzeniu przedsiębiorstwa, któreby nie potrzebowało produkować, a więc nie miało by kosztów i nie wiązało się z żadnym ryzykiem.

Piszę do Panów z prośbą o wskazówkę, jaki rodzaj gospodarstwa rolnego nadaje się najlepiej do nieprodukcji wieprzów, jaka jest najlepsza rasa świń, nadająca się do niehodowania i w jaki sposób prowadzi się inwentarz trzody, której się nie produkuje. Poza tem jakież jest zdanie Panów co do warunków pożyczki długoterminowej na podkład zaniechania produkcji.

Mój przyjaciel dostał 1000 dolarów za niewyhodowanie 500 wieprzów; sądzę, że przy pewnym staraniu udałoby mi się nie wyhodować 1500, a może nawet 2000 wieprzów.

Mój przyjaciel, który otrzymał 1000 dolarów, zajmował się hodowlą wieprzów przez 40 lat i w ciągu tego czasu udało mu się uzyskać za sprzedaż jednorocznej produkcji, jako najwyższy utarg, 400 dolarów. Smutek człowieka ogarnia na myśl, ile to lat zmarnował nadaremnie hodując wieprze, gdy okazuje się, że niehodowanie ich przyniosłoby mu o wiele większe zyski”.....

Nie załamywać więc rąk po wsiach! W Australji rząd już przyszedł rolnikom z pomocą, przyjdzie i u nas. Jeszcze przyjdą wysnione czasy, że każdemu rolnikowi będzie się powodziło prawie tak dobrze jak woźnemu ministerjalnemu w XIII-stym stopniu służby.

Karol

KTO DBA O BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTWA I O BEZPIECZEŃSTWO SWYCH NAJBLIŻSZYCH — TEN JEST CZŁONKIEM L.O.P.P.!!



Zł. 350.- K 83 Model 1936

PARYŻ czy MOSKWA
Wspaniałe audycje radiowe przyniesie Ci
KOSMOS
DOGODNE WARUNKI PŁATNOŚCI



dwóch maszynistów i ga-derobiana.

Zespół ten w Wilnie przygotował dwie sztuki: jedną dla szerszej publiczności, drugą dla młodzieży szkolnej („Ten i tamten” — Kiedrzyńskiego oraz „Powrót” — Niemcewicz) i w październiku dał przedstawienia w 20 miastach...

Teatr Objazdowy w ciągu niespełna miesiąca (bo od paru dni już jest w Wilnie) obsłużył następujące miejscowości. (W nawiasach — ilość przedstawień: 2 — to zwykle i szkolne, 1 — tylko dla szerszej publiczności):

Baranowicze (2), Głębokie (2), Horodzie (1), Krasne (1), Lida (2), Młodocino (2), Niemen (1), Nieśwież (2), Nowogródek (2), Osmiana (2), Podbrodzie (1), Radoszkowice (2), Słonim (2), Smorgonie (1), Stołpce (2), Szczuczyn (2), Święciany -Stara (1), Święciany Nowe (2), Wilejka (2) i Wołożyn (1).

JAK PRACUJĄ ARTYŚCI

Co znaczy ten wykaz? To przede wszystkim, że Teatr Objazdowy prawie codziennie grał w innym mieście. A co z tego wynika? — Oto — że praca odbywa się w niezwykle ciężkich warunkach i wymaga wyjątkowej energii, zapału i poświęcenia się zespołu.

Każde miasto ma inne warunki, ma inną publiczność, inną scenę. Trzeba umieć zastosować się do najbardziej nieraz nieznosnych i nieodpowie-

dnie warunków scenicznych; trzeba zachować zimną krew i pogodny humor w okresie podróży, pełnej najmniej oczekiwanych a często bardzo przykrych przygód, — no i trzeba mieć niezmącony zasób sił fizycznych.

Ale na tem nie koniec. Gra w coraz innych, nieznanych warunkach (pod tym względem szczególnie ciężka jest pierwsza podróż) nie wyczerpuje wszystkich trudności. Czas jest po brzegi wypchnięty pracą. Bo jak się układa przeciętny dzień? Najpierw popołudniówka dla szkół, wieczorem przedstawienie dla starszych osób, zaraz po przedstawieniu — pakowanie się i odjazd, na drugi dzień wydawowanie rzeczy i urządzanie sceny na nowym miejscu, potem popołudniówka, następnie przedstawienie wieczorne, później pakowanie się, odjazd i t. d. w kółko. A przecież trzeba znaleźć jakieś wolne chwile, aby powoli przygotowywać następne dwie sztuki do przyszłego objazdu!.. W wagonie, podczas podróży, po źle przespanej nocy odbywa się czytanie sztuk, które zostały przeznaczone do następnego objazdu!..

PRZYGODY I KATASTROFY

Warunki pracy są naje cięższe!.. Przygód — coniemiar!.. W drodze do Radoszkowicz (17 kilometrów od stacji!) przewróciła się furmanka, gdy przeprawiano się przez rzeczkę, więc parę osób miało przymusową kąpiel.

W Podbrodziu amatorska scenka była urządzona tak, że zaraz niemal za kulisami podwyższenie z desek kończyło się i wywarzała się niebezpieczna „przepaść”. Jedną z artystek, nieco zdenerwowana, po wykonaniu swej roli zbyt powolnym krokiem wyszła ze sceny za kulisy i... spadła w tę przepaść. Stojący za kulisami aktor, mający wyjść na scenę, choć widział katastrofę, spokojnie powiedział: „Jak ty!.. skończ swoją rolę, to panią podniosę” — i wyszedł na scenę!.. Ofiara musiała netylko cierpliwie czekać na pomoc, ale jeszcze starać się zachowywać jak najspokojniej, aby publiczność nie domyśliła się katastrofy!..

O tych i tym podobnych przygodach po pewnym czasie można opowiadać ze śmiechem, ale narazie nie są one zbyt miłe!..

CZY SIĘ „OPLACA”?

Wysitek zespołu Teatru Objazdowego jest wyjątkowo wielki. Czy się opłaca?

To „opłaca się” ma podwójne znaczenie: materialne i moralne.

Ważniejsze (wobec wieczności!) to drugie. Pod tym względem wysitek artystów opłaca się stokrotnie, bo znajduje zrozumienie i szczerą entuzjastyczną miłość widzów, spragnionych dobrego teatru!..

Przyjazd Teatru do Radoszkowicz, naprzykład, wywołał prawdziwą sensację. Radoszkowicze (dziś używające

„prawidłowej” nazwy: „Radoszkowice”, — bo przecież — Racławice, Skierniewice, Pabjanice!.. Ach, ta naiwna i beznamiętna hiper - poprawność! — Radoszkowicze przywitały wileńskich artystów wprost entuzjastycznie. Niezwykle uczynny burmistrz p. L. Audycki zaopiekował się zespołem. A żeby zwrócić uwagę mieszkańców miasta na przyjazd teatru urządził przed salą teatralną koncert orkiestry strażackiej!.. Nieoczekiwana muzyka ściągnęła tłumy zaciekawionych słuchaczy; wieść o przyjeździe artystów rozniósł się błyskawicznie po całym miasteczku; — powodzenie zostało całkowicie zapewnione.

Przed wyjazdem kierownictwo Teatru otrzymało oficjalne pismo zarządu miejskiego w „Radoszkowicach” (w Radoszkowiczach, panowie, w Radoszkowiczach). Jakże wymowne są takie słowa:

— „W imieniu miejscowego społeczeństwa składam serdeczne podziękowanie zespołowi Wileńskiego Teatru Objazdowego, który po raz pierwszy od czasu odzyskania Niepodległości wniósł w życie miejscowe żywe słowo ze sceny polskiej. To też, aczkolwiek miało nadgraniczne nie jest zasobne pod względem materialnym, ten niemiernie żywi nadzieję, że i na przyszłość nie pozostanie zapomniane, jak to było dotychczas”...

Takie słowa czy nie są wielką nagrodą dla artystów, nie są zachętą dla dalszych wysiłków?..

Rzeczy smutne na wesoło

Zwykle wiadomość, którą przeczytamy pod wstrząsającym tytułem „Kara śmierci” pozostawia jakieś mniej lub więcej przykre wrażenie. Nader rzadko jednak może się zdarzyć casus, że wszyscy uśmieją się właśnie z takiej „wstrząsającej wiadomości”. Oto np. „A. B. C.” oznajmia:

KARA ŚMIERCI

Sąd Najwyższy skargę odrzucił i zatwierdził wyrok skazujący bandytę na karę śmierci przez powieszenie.

Same niedomówienia. W jakim kraju to się działo? W Abisynji? We Włoszech, na Honolulu? „Gdzie Rzym, gdzie Krym”...

Ostatecznie przyjmujemy, że ten fakt „zaistniał” w Polsce. Teraz zadamy pytanie o jakiego bandytę chodzi. Mógł to być jakiś ewentualny Natchalnik czy też Mucha, a mógł być jakiś lecek Cypman.

A propos Cypmana. W „Kurjerku” czytamy kreację „Sęka”.

Adela Frycman i Melania Cypman

na każdą Rewję muszą zawsze iść!

Na Rewji Mody będzie młody Pipman,

nieszczęsny Cypman drży tedy, jak liść.

W Wilnie też „Rewja” postarała się o urządzenie przeglądu mody. Przytem połączyła przyjemne z pożytecznym. Reklamując futra „Futropolu” zbiera forsy i zadziwia kreacjami publicznego żeńska, która z zapartym oddechem ogląda futra. Podobno jednak brzydka część rodzaju ludzkiego niezbyt jest z tej nowości zachwoleną, bo żeńskie przypuszczają gwałtowny atak do męzowskiej kieszni pod sugestią „futropolowych” mirażów.

Inga.

Prof. MICHAŁ JÓZEFOWICZ
udziela

LEKCJE MUZYKI
Fortepian i wiadomości teoretyczne.

S-to J. Kóbska 6 m. 1 (róg Dąbrowskiego). Przyjmuje w godz. 12—13 oraz 16—17.

Doktor Feliks Hanac-Bloch

Stomatolog
(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1. tel. 22-80.
Godz. przyjęcia: 10 — 2 i 5 — 7.

**NOWE ZNACZKI FRANCUSKIE
DLA PRZESYLEK SPECJALNYCH**



PRZEDSTAWIENIA SZKOLNE

Wyjątkowo dobrych, szczerze się przejmujących widzów znalazł Teatr Objazdowy w młodzieży szkolnej naszej prowincji. W większości wypadków, zawiązujące Kuratorium, które powiadomiło szkoły o Teatrze, młodzież przychodziła przygotowana. Słuchano bardzo uważnie, robiono notatki, poznawano na scenie postacie, znało już z lektury, — reagowano mocno i szczerze. W niektórych miastach ledwie można było zmieścić wszystkich, pragnących zobaczyć sztukę. Bywały przedstawienia przy tak wypełnionej sali w gmachu jakiejś szkoły, że widzowie wdziali na okna, na drabiny gimnastyczne (jeżeli to się odbywało w sali gimnastycznej), opierali się o rampę...

W Wilejce, Mołodecznie, Stołpech na przedstawieniach szkolnych było do 300 osób, co ze względu na małe sale jest liczbą ogromną!.. W Stołpech przyszło całe gimnazjum, 100 proc.

Więc jeszcze raz: praca zespołu „opłaca się”, bo pozostawia wielki ślad, bo jest niezmiernie pożyteczna, bo jest ogromnie potrzebna!.. To, że Teatr Wileński dociera do takich miejscowości, do których jeszcze żaden zespół nie zagadzał, i to, że uwzględniła przedstawienia dla szkół, — jest rzeczą wielkiej wagi!..

Nowy rząd austriacki Schuschnigg — Starhemberg



Zdjęcie z pierwszego posiedzenia austriackiego parlamentu związkowego.

Polacy, o których zapomnieliśmy

Państwowo-narodowe znaczenie badań nad dziejami unii kościelnej i prawosławia w Polsce

Historia kościołów prawosławnego i unickiego w Polsce przez badaczy polskich potraktowana została po macoszemu. Uczonych Polaków, zajmujących się temi zagadnieniami w w. XIX i XX do wojny światowej można policzyć na palcach jednej ręki. Wydawnictw źródłowych nie zostało ogłoszonych żadnych. Ukazanie się w latach ostatnich prac Charkiewicza, Lewickiego, Chodnickiego, Andrusiaka i Sakowicza (zachowując kolejność chronologiczną, lata 1929 — 1935) zaspokoiło zaledwie tysięczną część potrzeb naukowych w tej dziedzinie.

Tymczasem Rosjanie, oceniający dzieje unii i prawosławia w Polsce pod kątem wiżenia doniosłych problemów polityki międzynarodowej, zrobili b. dużo na polu wydania źródeł, dotyczących prawosławnych i unickich na terenie dawnej Rzplitej. Cóż jednak z tego, że takie wydawnictwa jak „Archaeographisches Shornik”, „Archiv Jugo-Zapadnoj Rossii” albo „Witebskaja Starina” stanowią znaczną ilość imponujących grubych tomów, zawierającą ogrom ilością tysięcy dokumentów.

Cóż z tego, kiedy wydawnictwa te podejmowane były z tendencją zohydzenia Polski w oczach Europy planą fanatyzmu religijnego. Tendencje polityczne wysiłku wydawniczego rosyjskiego są zamożne, polskiemu inteligentnemu społeczeństwu. Przytoczę tu ostatni akt zbrodni podziałowej i oto w tymże roku 1795 uczony rosyjski Mikołaj Banfysz - Kamenski, „powszechnemu Ekateryny II powieściu”, wydobywa z moskiewskiego Głównego Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych masę tendencyjnie dobranych dokumentów, które zostają ogłoszone, jako „Istoriczeskoje izwiestije o woznikszej w Polsce unii”. W czasie powstania styczniowego budzą się w Europie żywe sympatie dla sprawy polskiej. Rosja rozumie, że dla pogrobnienia Polski nie wystarczy katowska działalność Murawjowa — „Wiesziateli” i oto Michał Kojałowicz, profesor Petersburskiej Akademii Duchownej, przygotowuje do dru-

ku i w r. 1865 wydaje „Documents servant à éclaircir l'histoire des provinces occidentales de la Russie”. — Ogromny 200-stronicowy wstęp w języku francuskim informuje Europę, że W. Ks. Litewskie jest krajem powiecznie rosyjskim i odwiecznie prawosławnym. W roku 1866 Murawjew — „Wiesziateli” własnym nakładem wydaje II-gie wydanie książki Bantysz - Kamieńskiego i około 2.000 egzemplarzy rozsyła bezpłatnie księgom prawosławnym i nauczycielom rosyjskim „Siewiero-Zapadnogo Kraja”. Książka ta pozostała dotychczas jednym z podstawowych wydawnictw. Uczni polscy nie zdobyli się na ogłoszenie drukiem ani jednego wydawnictwa, któreby zostało poświęcone, dokumentom, dotyczącym dziejów unii kościelnej.

Literatura rosyjska, zohydzaająca Polskę w oczach Europy planą fanatyzmu religijnego jest wręcz olbrzymia. Uczni rosyjscy zrobili bardzo dużo w celu wykazania, że rozbory Polski były dobrodziejstwem dla ludności prawosławnej (= „rosyjskiej”), przeciwdawanej (rzekomo) w systematyczny i okrutny sposób przez Państwo Polskie, jeżdżąc pod jarzmem fanatycznych jezuitów i wzdychając do carskich rządów.

W związku z tem wszystkim powinniśmy się zastanowić, jaki wpływ wychowawczy może mieć tego rodzaju literatura na umysły wychowanków współczesnej istniejącej jeszcze w Polsce seminarjów prawosławnych, studentów Studium Teologii Prawosławnej na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, na umysły młodocianych uczniów powstającego tamże obecnie Internatu Prawosławnego. — Większość autorów rosyjskich w typowym Polakożerę M. O. Kojalowiczem na czele uczyła młodzież prawosławną i starsze społeczeństwo rosyjskie nawiązywać do polskiej. Obecni prawosławni obywatele polscy, o ile chcą zapoznać się z dziejami macierzy stęgo kościoła muszą sięgać do literatury rosyjskiej. Kilka książek w języku polskim, jakie ukazały się w latach ostatnich są kroplą w morzu potrzeb.

można żądać od artystów ofiarności bez granic. Należałoby, za przykładem województwa wołyńskiego, zapewnić Teatrowi Objazdowemu bezpłatne lokale we wszystkich miastach.

PRZED DRUGIM OBJAZDEM

Pierwszy objazd został zakończony. Droga utorowana. Od 3-go listopada zespół rozpoczyna podróż po raz drugi. Tymczasem jedzie z „Oberżystką” K. Goldoniego i „Jutro pogoda” A. Hopwooda. W zespole są już pewne zmiany. Odechodzą: K. Jenoval i M. Nawrocki oraz chwilowo występujący A. Łodziński, natomiast przybywa młody aktor E. Jeleński.

Ze względów technicznych w tym miesiącu Teatr Objazdowy nie może w Wilnie zorganizować przedstawień popularnych na peryferiach miasta, — od listopada będą się odbywały takie przedstawienia po zakończeniu każdego objazdu.

Praca Teatru Objazdowego jest wyjątkowo pożyteczna, a zarazem wyjątkowo trudno ze względu na fatalne warunki komunikacyjne i techniczne. Społeczeństwo nasze powinno ze szczególnym zaoiekawieniem i wielką życzliwością przyglądać się wysiłkom artystów — działaczy. Nie tylko przyglądać się, — dopomagać w miarę sił i możliwości!..

W. Charkiewicz

Obywatele i Obywatelki!

Na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i społecznego budzi się coraz gorętsze pragnienie powrotu do równowagi. Toczy się konsekwentna walka o lepsze jutro. Trzeba było szereg lat i szeregu błędów, aby narody przekonały się, że nie magiczne formuлки, ale PRACA i jeszcze raz PRACA stwarza dla narodu podstawę jego przyszłości. Program to stary, ale jakże prawniwy, program setek lat ubiegłych i przyszłych. Ten to program przyniósł społeczeństwu rozumiejąc potrzebę gospodarczego rozwoju. Narody, rodziny i jednostki budują na nim skutecznie podstawy swego bytu. Po wielu zachodach rozbrzmiewa dziś ze wszystkich krańców kulturalnego świata hasło, że trzeba wrócić do twardej lecz niewątpliwej prawdy, iż każdy sam budować musi swą przyszłość. Jak to uczyni?

PRACĄ I PRZEZORNOŚCIĄ

W imię własnego Interesu każdy, pracując, musi OSZCZĘDZAĆ

Kapitał osiągnięty z własnej pracy powinien być celem każdego obywatela Rzeczypospolitej. Kto rzeczywistość trzeźwo ocenia, a gospodarną myślą wybija poza dzień dzisiejszy, ten buduje swoją i narodu niezależność na trwałych fundamentach. Ten wie, że kapitały nagromadzone przez społeczeństwo stanowią najsukuteczniejszy środek walki z bezrobociem i ożywają wszystkie dziedziny gospodarczego i kulturalnego bytu narodu.

Tej podstawowej zasadzie ekonomicznej niezależności państw, narodów i jednostek poświęcony jest corocznie dzień 31 października jako

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

W dniu tym łączymy się ze wszystkimi narodami w poczucie wiary w lepsze jutro.

CENTRALNY KOMITET OSZCZĘDNOŚCIOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Francuskie bezrobocie

Czy słusznie Francuzi wydają Polaków?

Masowa reemigracja z Francji, która w bieżącym roku poważnie powiększyła liczbę bezrobotnych w Polsce, pomniejszając tem samem faktyczny wzrost ich zatrudnienia w porównaniu z latami ubiegłymi — różnie jest interpretowana przez Francuzów, aczkolwiek motywy tej interpretacji ściśle są uzależnione od kół, z których pochodzą.

Zasadniczym i oficjalnym powodem wysiedlania Polaków jest kryzys, rozumiany jest on jednak nad Sekwaną dosyć swoiście i stał się raczej hasłem, aniżeli istotną potrzebą odbierania prawa pobytu Polakom, tembardziej, że nierzadko zachodzą wypadki wydalenia osób, które prowadzą na własną rękę przedsiębiorstwa, a tem samem... przyczyniają się do zwalczania bezrobocia we Francji.

„Vox populi” jednak — „Vox Dei”. A populus francuski, szukając powodów zbieg prosperity nie w pogorszeniu się koniunktury gospodarczej całego świata, ale jedynie na własnym podwórku, doszedł do przekonania, że gwóźdź całego nieszczęścia tkwi w cudzoziemcach, odbierających rzekomo zarobki robotnikowi francuskiemu. Nie wzięto tu pod uwagę, że robotnik - cudzoziemiec, a zwłaszcza Polak, do dziś dnia jest cenym nabytkiem każdej kopalni i nigdy dotąd nie był uważany za intruza, praca jego bowiem jest o wiele wydawniejsza od pracy robotnika francuskiego. W tem zjawisku należy również szukać przyczyn masowej nagonki na cudzoziemców.

Bezrobocie we Francji, suto opłacane resztą przez zasiłki dla bezrobotnych, w formie t. zw. „allocation de chômage”, który nie pochodzi z funduszy państwowych, ale komunalnych, nie stawia bezrobotnego w sytuacji bez wyjścia, to też nierzadkie są wypadki, że robotnik francuski odmawia przyjęcia pracy dorywczej, w obawie utraty praw do zasiłku. Taki stan rzeczy uniemożliwia istotną kontrolę bezrobocia i stwarza wielokrotnie najzupełniej fikcyjne cyfry.

Z drugiej strony wrodzona Francuzom niechęć do pracy na roli pozostawia niewyżyskane i możliwe do eksploatacji tereny, któreby nietylko mogły przyczynić się do likwidacji bezrobocia we Francji, ale otworzyć ponownie bramy do masowej imigracji, najzupełniej celowej, jeśli weźmie się pod uwagę, że przyrost naturalny we Francji wynosi na 1000 mieszkańców w ciągu roku zaledwie 1,5, w Polsce zaś — 13,7! Z tej racji, o ile dziś na 1 km. kwadratowy przypada w Polsce 86 mieszkańców (Francja — 76), w roku 1950 będzie u nas wypadało 105, we Francji zaś — 78,2. Przy tak minimal-

go I. S. Aksakowa.

W naszych szkołach, prawosławnych seminarjach uczniowie roznawiają ze sobą nie inaczej, jak po polsku! Mało tego: rodzinny, domowy język prawosławnych rosyjskich księży jest to język polski; żony siostry, córki księży rosyjskich nie używają innego języka, oprócz polskiego... One modlą się Bogu w prawosławnych rosyjskich cerkwiach według polskich modlitewników. Czy prapada jest to — chce się mimowoli zapytać — ale, na nieszczęście nawet pytać się niema poci: wiemy, że to jest prawda, prawdą nam Rosjanom na hańbę, a Polakom na radość i pociechę (moskiewski tygodnik „Dien” 1863, Nr. 30).

Jakżeś odmienny manifest powinienby ogłosił teraz polski publicysta!

Al. Demga

nym przyroście ludności wydalenie cudzoziemców z Francji nie może być w żadnym razie nazwane polityką na dalszą metę.

Zagadnienie gęstości ludności rolnej przedstawia się dla Francji również pomyślnie, na 100 bowiem hektarów użytków rolnych przypada we Francji 47 osób, w Polsce zaś 82, przy czem należy uwzględnić, że na ogólną powierzchnię 551 tys. km. kwadr. przypada we Francji na użytki rolne 47 proc., w Polsce zaś o powierzchni 389 tys. km. kw. — 49 proc.

Jeśli się uwzględni, że praca na roli nie jest obcą w większości wypadków wychodzący polskiemu, można było, idąc po linii zagadnień populacyjnych Francji, umożliwić robotnikom, a zwłaszcza posiadającym pewne oszczędności, kupno, bądź dzierżawę małych obiektów rolnych na dogodnych warunkach. W obecnej, naprężonej sytuacji, kiedy zadrażnienia są świadomie podsypane, a decyzyje władz francuskich są niejednokrotnie krzywdzące i niesprawiedliwe, położenie emigranta polskiego jest naprawdę ciężkie, aczkolwiek zarówno liczne organizacje polskie na terenie francuskim z Radą Polozumiewawczą na czele, jak i Zw. Robotników Polskich — starają się wszelkimi nieporozumienia likwidować w drodze polubownej.

Solą w oku syndykalnych, robotniczych związków francuskich jest Zw. Robotników Polskich we Francji. Z. R. P. odnosi się jednak przychylnie do mniejszych francuskich organizacyj zawodowych, solidaryzując się zawsze z ich akcją w sprawie zarobków i warunków pracy, nie wnika natomiast w ustanowienie ideowe francuskich związków robotniczych, uważając, że sprawa ta nie dotyczy robotnika polskiego. Zarząd główny Z. R. P. stoi na stanowisku samodzielności organizacyjnej i jest przeciwny, ażeby robotnicy polscy do tychże związków należeli. Sprzeciw swój Z. R. P. uzasadnia w trzech punktach: 1) organizacja obca stanowi czynnik wynaradawiania polskiego robotnika; 2) robotnik polski ma potrzeby specjalne, których obca organizacja nie jest w stanie uwzględnić; 3) miejscowe organizacje zawodowe uważają robotników cudzoziemskich, zwłaszcza w okresie kryzysu, za niepożądanych konkurentów na rynku pracy i często domagają się ich wydalenia, zamiast stawać w ich obronie.

Słuszne te postulaty Związku Robotników Polskich we Francji w niczem nie uszczuplają ani zakresu działania, ani praw robotników francuskich, jak to niektóre koła polityczne we Francji usiłują sugerować. Jeśli jednak od czasu do czasu wytyka się dziś Polsce brak uczuć siostrzanych do Francji — to należałoby w pierwszym rzędzie, jeśli chodzi o stronę przeciwną, poddać zasadniczej rewizji rzekomo zawsze siostrzany stosunek Francji do Polski.

Ryszard Kiersnowski
—«0»—

MOTOPIRIN-MOTOR

Najpopularniejszy
POLSKI LEK
przeciw grypowi



Pamiętaj! Dziś „Czarna Kawa” z tańcami w kasynie Garnizonowym. Dochód na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA. Dnia 30 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów, na którym przeprowadzono dyskusję nad sprawą przygotowania akcji dekretowej w związku z projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Ustalono skrócone terminy uzgadniania projektów dekretów.

Pierwsza seria tych dekretów, dotycząca spraw, związanych z zagadnieniem równowagi budżetu oraz akcją pomocy dla rolnictwa i dla pracowników, dotkniętych obniżką uposażeń, ma być definitywnie załatwiona w ciągu pierwszej dekady listopada.

Następnie omówiono i ustalono zasady akcji w sprawie kartelowej oraz w sprawie ograniczenia przemysłowej działalności państwa.

Przyjęto wniosek o powołaniu do życia pod przewodnictwem p. podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu Tadeusza Lechnickiego komisji do zbierania niektórych karteli, posiadających szczególnie doniosłe znaczenie gospodarcze.

Równolegle będzie prowadzona akcja przez ministerstwo przemysłu i handlu w sprawie ustalenia gospodarczych wyników działalności innych karteli.

Wreszcie przyjęto wniosek ministra komunikacji w sprawie powołania komisji do rozpatrywania koncesyj na montowanie pojazdów mechanicznych.

Jak się przedstawia podwyższenie podatku dochodowego dla urzędników państwowych i pracowników prywatnych.

WARSZAWA. — Wszystkie wiadomości, które ukazały się dotychczas w prasie na temat tabelki podatku dochodowego dla urzędników państwowych, jak się dowiadujemy, nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, a to z tego względu, iż w tej chwili rozważana jest sprawa tego problemu w całości. Specjalni urzędnicy ministerstwa skarbu przygotowują właśnie w tej chwili tablice przeliczeniowe.

Jak się dowiadujemy, aktualna jest szczególnie sprawa od jakiegoś opodatkowania zacząć w grupach niższych. M. in. zastanawiają się, czy zastosować stawkę 5 czy też 7 proc. Właśnie w zależności od tego cała tabelka będzie skonstruowana.

W każdym razie obejmować ona będzie obciążenie najwyższe w stosunku do najwyższych pensji i sięgać będzie 20 proc. Stawki te od 5, względnie 7 procent do 20 proc. zastosowane będą do urzędników etatowych.

Dla urzędników opłacanych z funduszów publicznych, a więc nieetatowych, pracowników przedsiębiorstw państwowych, banków państwowych i kontraktowych, którzy już opłacają podatek dochodowy, będą przygotowane stawki odpowiednio niższe. Wynosić one mają od 4 i pół do 16 proc. z dużą progresją w wyższych grupach.

Jeśli chodzi o pracowników prywatnych to powyższe stawki (dotyczące zarówno pierwszej, jak i drugiej kategorii urzędników) nie będą do nich się odnosić.

Natomiast ofiara pracowników prywatnych na rzecz równowagi budżetowej wyrazi się w podniesieniu opłacanego przez nich podatku dochodowego, które wahać się będzie w przybliżeniu w granicach 50 proc. dotychczasowego obciążenia. Jest to cyfra przeciętna, bowiem i w tym wypadku będzie zastosowana zasada progresji. Obciążenie pracowników prywatnych do konanej będzie w formie dodatku do podatku dochodowego.

Jenocześnie okonana będzie obniżka minimum egzystencji podatkowej. Prawdopodobnie minimum to zostanie obniżone z 2.500 zł. do 1.500 dochodu rocznego. Stawka dodatku do podatku ma dać 60 milionów zł.

Ojciec św. autorem propozycji pokoju.

PARYŻ. Nawijając do ogłoszonego wczoraj przez „Paris - Soir” i inne dzienniki planu porozumienia w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego, sprawozdawca polityczny „L'Information” zaznacza, że plan ten nie jest pochodzenia francuskiego.

Możemy oświadczyć, pisze publicysta de Brinon, że główne bazy porozumienia były sugerowane przez Ojca św. w rozmowach, jakie odbył on 10 dni temu z szefem rządu włoskiego.

Ojciec święty przyjmując z całą życzliwością życzenia Mussoliniego położenia kresu wojnie w warunkach honorowych i racjonalnych, miał zwrócić uwagę szefa rządu włoskiego, że to honorowe uregulowanie sprawy winno znaleźć wyraz w udzieleniu Abisynji dostępu do morza.

Papież zapytywał, czy tego rodzaju dostęp mógłby być zapewniony Abisynji wyjściem na morze Czerwone.

Wszyscy przedstawiciele dyplomatyczni Watykanu zostali powołani do współpracy w wysiłkach pojednawczych. To spowodowało właśnie przybycie do Paryża eksperta angielskiego Petersona. W chwili obecnej perspektywy nie są już niepomyślne i właśnie dlatego żywić należy nadzieję, że po wyborach angielskich wojna włosko-abisyńska zostanie zakończona i nastąpi odprężenie, a co za tem idzie — pokój.

St. Zjednoczone nie uznają terytorjalnych zmian w Abisynji

BERLIN. Z Waszyngtonu nadeszła tu sensacyjna wiadomość o przygotowaniu przez rząd amerykański represji, mających wpłynąć na przyspieszenie zakończenia wojny włosko - abisyńskiej.

Jednym z najsilniejszych środków miałyby być odmowa Stanów Zjednoczonych uznania zmian terytorjalnych, powstałych w następstwie wojny.

W kołach zbliżonych do rządu amerykańskiego podkreślają, że Stany Zjednoczone zajęły już podobne stanowisko w wojnie mandżurskiej oraz w wojnie o Gran Chaco.

Konkretyzowanie propozycji pokojowych

PARYŻ. Korespondent londyński „Le Petit Parisien” donosi:

Prowincje pograniczne Abisynji zostałyby oddane pod administracyjne zwierzchnictwo Włoch. Gubernatorzy tych prowincji byłiby zależni od doradcy włoskiego, rezyd. na dworze Negusa w Addis Abebie.

W ten sposób ani prowincja Harrar, ani też Tigre nie przeszłyby pod wyłączone zwierzchnictwo Włoch. Za odstąpienie Włochom Ogadeniu Abisynja otrzymałaby wyjście na morze.

Plan ten, jak zaznacza korespondent, nie został jeszcze zaakceptowany ani przez rząd brytyjski, ani przez rząd francuski. Będzie on dopiero przedmiotem dyskusji w Genewie między sir Samuelem Hoarem i Lavalem.

Caloształt projektu ekspertów, według niepotwierdzonych zresztą informacji, przedstawia się następująco:

- 1) Kwestie administracyjne: ustanowienie przy cesarzu abisyńskim doradcy włoskiego w prowincjach pogranicznych lokalnych gubernatorów włoskich lub też doradców.
- 2) Kwestie wojskowe: utworzenie oddziałów specjalnej legii zagranicznej, co pozwoliłoby na stworzenie oddziałów



WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY S. A.

ZAŁOŻONY W 1873 R.

INSTYTUCJA U L. MICKIEWICZA 9. CENTRALNA
:—: 4-45 :—: 2-16 TELEFONY 3-16 :—: 4-08 :—:
ODDZIAŁY: WARSZAWA — LIDA — SUWAŁKI

BANK załatwia wszelkie operacje bankowe. Przekazy pieniężne do Litwy i Rosji oraz do wszystkich miejscowości w kraju i zagranicą. Przyjmuje wklady oszczędnościowe terminowe i na każde żądanie oraz depozyty na przechowanie irkasuje należności w kraju i zagranicą oraz wynajmuje KASETKI (safes) w podziemnym skarbcu stalowym

Walki na froncie

Włosi posuwają się naprzód

PARYŻ. Zarówno Włosi, jak Abisyńczycy przygotowują się do większych operacji strategicznych na wszystkich frontach. Tak zgodnie brzmią doniesienia ze wszystkich źródeł francuskich, angielskich i niemieckich.

Na froncie północnym w prowincji Tigre, jak donoszą ze źródeł angielskich, armia włoska umocniła się na nowych, zajętych w ciągu ostatnich dni pozycjach. Główna kwatery gen. de Bono przesunęła się bliżej do nowego frontu. Znajduje się obecnie już na terytorium Abisynji.

Oddziały włoskich straży przednich są już niedaleko od Makalle po rozproszeniu w drobnych potyczkach odosobnionych grup uzbrojonych Abisyńczyków.

Spodziewany atak abisyński

Według informacji francuskich, należy spodziewać się, że wkrótce Abisyńczycy poczną atakować przednie strażnice włoskie, złożone z tubylców i będą usiłowali zmuszać je do odwrotu.

Również we wzmożonym ruchu wojsk abisyńskich z Diredaa do Harraru upatrują źródła francuskie dowód, że lada chwila Abisyńczycy przejdą do ofensywy.

Wielka bitwa na Południu

W prowincji Arussi na południe od Harraru zgromadziło się pod wodzą Dedziasmacza Amde wedl. informacji ze źródeł francuskich, 60 tysięcy Abisyńczyków, a nowe siły jeszcze napływają. Pomimo to źródła angielskie są zdania, że Abisyńczycy ewakuują Makalle bez bitwy, aby uniknąć otoczenia w tym mieście przez wojska włoskie.

Na froncie południowym, według informacji ze źródeł niemieckich, nie znajdujących skądinąd potwierdzenia w Ogadenie rozgrywa się obecnie wielka bitwa między wojskami włoskimi a abisyńskimi. W Harrarze krążą pogłoski, że jest to jedna z decydujących bitew.

Rzekomo bitwa ta ma być kontratakiem abisyńskim przeciw wojskom włoskim, które specjalnie dopuszczono najpierw aż pod Dagabur, gdzie Abisyńczycy mają być dobrze ufortyfikowani. Akcja abisyńska oceniana jest jako proces wstrzymania silnego naporu wojsk włoskich na południe i zmuszenia ich do odwrotu.

Według wiadomości ze źródeł francuskich i angielskich patrole Askierów zajęły dziś fort Szilw... w parętych znajdujące się tam oddziały Abisyńczyków aż po Gorahai. Po tym raidzie ca dość dużej odległości oddziały włoskie wróciły na swoje pozycje.

Silny opór Abisyńczyków

O ogólnej sytuacji w Ogadenie źródła francuskie wyrażają przypuszczenie, że wobec napływu na ten front posiłków abisyńskich, dowództwo włoskie będzie musiało przerzucić z prowincji Tigre część wojska na front somalijski. Gen. Graziani, jak stwierdza te źródła, trawi w swej akcji wzdłuż rzeki Webi-Szebelli na silny opór. Wojska jego są niepokojone nieustannie przez partyzantów. Wobec tego gen. Graziani nie może stosować taktyki zastosowanej na północy, a mianowicie skłaniania ludności do poddawania się bez oporu. Źródła angielskie potwierdzają, że gen. Graziani musi nieustannie walczyć z partyzantami, dodając, że jednak wojska włoskie zbliżają się do Gorahai, które nie jest broniące przez znaczniejsze siły i przeto może lada dzień być zajęte przez Włochów.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH Sp. Akc.

Instytucja Centralna w Poznaniu
ODDZIAŁ W WILNIE

ul. Mickiewicza 19

Przyjmuje wkłady na najkorzystniejszych warunkach.
Posiada oddziały we wszystkich większych miastach Polski oraz rozgałęzioną sieć korespondentów krajowych i zagranicznych.
Załatwia na dogodnych warunkach inkasy, przekazy krajowe i zagraniczne i wszelkie inne operacje bankowe.

Dla wygody P. T. Klienteli Kasa Banku czynna jest w godz. wieczor. 18.30—19.30.

Rok założenia 1885

TELEGRAMY

PREMIER NA ZAMKU
WARSZAWA. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym p. prezesa rady ministrów M. Zyndram - Kościatkowskiego, który informował Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

WICEWOJEWODA WILEŃSKI W WARSZAWIE
WARSZAWA. — Wczoraj przybył do Warszawy w sprawach służbowych p.p. wicewojewodowie: tarnopolski Kazimierz Gintowt - Dziewiatowski i wileński — Marjan Jankowski.

ŚNIEG W RABCE
RABKA. — Wczoraj spadł pierwszy obfity śnieg, tworząc 10-centymetrową warstwę.

W Żywiec napadało w nocy z 29 na 30 b.m. 2 do 3 cm. śniegu.

BONNY SKAZANY
PARYŻ. — Trybunał tutejszy skazał na trzy lata więzienia z zawieszeniem b. inspektora policji Bonny, który odegrał doniosłą rolę podczas śledztwa w sprawach Stawiskiego i radcy Prince'a. Bonny skazany został za wykorzystywanie wpływów na rzecz za granicznego finansisty Volberga, którego skazano na dwa lata więzienia z zawieszeniem za korupcję urzędniczą. Trybunał uwzględnił okoliczności łagujące.

Ekshumacja zwłok s. p. Mirzy-Sulkiewicza

LUCK. — W związku z zamiarem sprowadzenia zwłok sierżanta legionisty Aleksandra Mirza - Sulkiewicza z pochodzenia Tatar, znanego pod pseudonimem Michała Czarnego, poległego w walkach legionowych pod Piasecznem w pow. kowelskim przyjechała do Kowla specjalna komisja, by zwłoki legionisty ekshumować.

Na miejscu komisja stwierdziła, że cmentarz legionistów wogóle nie istnieje, gdyż został przez miejscowych chłopów zaorany. Dopiero dzięki informacjom, udzielonym przez Polskie Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów, udało się odszukać w chutorze cegielni pod Piasecznem, miejsce dawnego cmentarza legionowego, skąd ekshumowano i zidentyfikowano zwłoki 9-ciu legionistów: Aleksandra Sulkiewicza, Jana Krzyżozka, Franciszka Perduka, Eugenjusza Plinkiewicza, Franciszka Rozpedzicza, Romana Orłowskiego, Marjana Rodziewicza i innych.

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE

SPÓŁKA AKCYJNA
ROK ZAŁOŻENIA 1870.

ODDZIAŁ W WILNIE
Mickiewicza 17.

CENTRALA W WARSZAWIE
Oddziały miejskie w Warszawie:
Mazowiecka 18, Tłomackie 1.

Oddziały prowincjonalne:
Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Poznań, Radom, Sosnowiec, Wilno, Wrocław.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe w złotych obiegowych i złotych w złocie na specjalnie dogodnych warunkach na książeczkę, opiewające na nazwisko wkładcy i na okaziciela, gwarantując bezpieczeństwo i bezwzględną tajemnicę.

Załatwia szybko i sprawnie każde zlecenie w zakresie bankowości wchodzącej.

POLSKI SPÓŁDZIELCZY BANK RZEMIEŚNICZY W WILNIE

Przyjmuje drobne oszczędności od 1 zł. i większe wkłady na określony termin lub na każde żądanie.

Za złożone pieniądze Bank płaci najwyższe oprocentowanie.

Adres Banku: Wilno, Portowa 28 telef. 8-22.

Bank czynny codzień od 9 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem.

Proklamowanie niepodległości Mongolji wewnętrznej

TOKIO. Agencja Rengo donosi, że przewodniczący rady politycznej wewnętrznej Mongolji książę Jun oraz sekretarz generalny tejże rady, proklamowali w dniu wczorajszym niezależność wewnętrznej Mongolji.

TOKIO. Proklamowanie niepodległości Mongolji wewnętrznej stanowi doniosły akt polityczny. W Azji przybyła obok Mandżurji jeszcze jedno państwo narodowe pod protektorem japońskim.

Terytorjum tego państwa obejmuje narazie okupowane przez Japończyków prowincje Dżehol i Czahar, mongolskie pod względem etnicznym. Istnieją przypuszczenia, że proklamowanie niepodległości Mongolji wewnętrznej nie pozostanie bez wpływu na sytuację zsołw etnicznej Mongolji zewnętrznej, czyli t. zw. Mongojskiej Republiki Ludowej.

Prowincje Dżehol i Czahar należały dotychczas pod względem administracyjnym do Chin północnych.

Okręgowa konferencja dyrektorów średnich zakładów naukowych

WILNO. W dniu 28 i 29 bm. odbyła się w Wilnie w Gimnazjum im. Mickiewicza okręgowa konferencja dyrektorów i przełożonych gimnazjów i seminarjów pod przewodnictwem p. kuratora K. Szlagowskiego. Ministerstwo W. R. i O. P. reprezentował naczelnik wydziału szkolnictwa średniego Ministerstwa dr. Marjan Koczvara. W konferencji uczestniczył naczelnik wydziału szkolnictwa średniego kuratorjum p. Józef Lubojacki i wszyscy wizytatorzy wydziału.

Przedmiotem pracy konferencji były przede wszystkim zagadnienia wychowawcze, związane z realizacją programu nowego ustroju.

Uczestnicy konferencji zapoznali się z urzędzeniami pracowni gimnazjów w Wilnie oraz Ognisk Metodycznych i zwiedzili wystawę pedagogiczną w Gimnazjum im. Mickiewicza, urządzoną przez firmę Zawadzkiego.

Na bieżący rok szkolny przewidziane są rejonowe konferencje dyrektorów w Wilnie, Grodnie i Baranowiczach.

W konferencji brało udział 60 dyrektorów i przełożonych gimnazjów i seminarjów okręgu szkolnego wileńskiego.

Oplaty w szkołach zawodowych

WILNO. Władze szkolne zezwoliły państw. szkołom zawodowym zwalniać niezamożnych od opłaty czesnego tylko za drugie półrocze. Należność za pierwsze półrocze winna być bezwzględnie uregulowana.

Sieć kanalizacyjna

WILNO. W poniedziałek rozpoczną się roboty kanalizacyjne na ul. Kijowskiej na odcinku od Smoleńskiej do Rydza-Smigłego.

Po ułożeniu tam przewodów, roboty kanalizacyjne zostaną przeniesione na ul. Archangielską i Rydza-Smigłego.

Roboty wodociągowe

WILNO. Magistrat projektuje włączyć w ciąg listopada ul. Witoldową do sieci wodociągowej. Odpowiednie prace będą niebawem podjęte.

—O—

Wyrażam skrucę

Otrzymałem list następujący:
Wczoraj przeczytałem w „Słowie” feljetonik podpisany „Wincuk Markotny”, w którym autor wyśmiewa małego chłopaczka, zastępującego ojca dorózkara na koźle, jako woźnicę. Zaczyna tak:

„Bywa tak, że jakiś stary dorózkarz nie chce, czy też nie może wyjechać na miasto; „ot niezdrowie”, albo „pogoda nie odpowiadna”. Wówczas pozostaje sam w domu, lecz by zarobek nie zginał, wysyła na miasto syna lub wnuka...”

Pytam:
Dlaczego stary koń „Wincuk Markotny” jeśli „ot niezdrowie”, albo „pogoda nieodpowiednia” pisze takie nieślusne brednie?

Z poważaniem

Pilny czytelnik.

—O—

Istotnie po rozważeniu mego wczorajszego feljetoniku muszę przyznać rację „pilnemu czytelnikowi”. Nie chciałbym, aby moja wczorajsza zgrzyliwość była źle rozumiana. I ja mam serce, które się smutnie ścisła na widok małych chłopczków, często zastępujących chorych, czy może tylko „niedysponowanych” ojców. Ich zarobek to kwestja czasami wyżywienia mniejszego rodzeństwa. To też policja powinna być względna w tych wypadkach i nawet na „prawo jazdy” patrzeć przez zmużone oczy. To też, chociaż „pilny czytelnik” nazywa mnie „starym koniem”, to jednak nie chcę być osłem, odwołuję wczorajsze moje zgrzyliwość, i wyrażam skrucę. Obiecuje sam jeździć tylko z młodocianymi dorózkarami. Niech zarabiają jaknajwięcej.

Wincuk Markotny.

—O—

Uczniacy rozbijali izolatory telefoniczne

WILNO. Na ul. Trakt Batorego grupa uczniów szkoły powszechnej rozbijała kamieniami izolatory telefoniczne. Kilku sprawców zatrzymano. W dniu 30 bm. stanęli oni w obecności rodziców przed sądem starościmskim. Są to: 11-letni Włodzimierz i 8-letni Mikołaj Aleksiejewowie (Trakt Batorego 80), 7-letni Jan Polaczonko (Trakt Batorego 51), 11-letni Henryk Łukoj (Trakt Batorego 39) i 10-letni Jan Siemaszko (Trakt Batorego 84).

Wobec udowodnionej winy ukarano ich upomieniem i oddano pod dozór rodziców, przeciwko zaś rodzicom ukaranych zarząd telefonów wystąpił na drogę sądową o odszkodowanie za zniszczenie izolatorów.

DO MIESZKAŃCÓW MIASTA WILNA

Z twardych, a często bolesnych doświadczeń minionych lat rodzi się tak u nas, jak i na całym świecie coraz wyraźniej przekonanie, że nie hasła i programy tworzą fundament dobrobytu, lecz praca. Na wszystkich odcinkach życia zbiorowego obserwujemy nawrót od zwodniczego doktrynerstwa i błędów, które usiłowały zastąpić odwieczne prawdy, a w zetknięciu się z rzeczywistością oddalały tylko ludzkość od powrotu do równowagi. Zawiedzione i znękanе społeczeństwa wracają znowu do starego i jedynego programu, mogącego zapewnić im rozwój gospodarczy na trwałych podstawach i spełnić tęsknotę do pewnego jutra.

Prosty i jasny jest ten program, wiodący po twardej, lecz niezawodnej drodze pracy i przezorności do dobrobytu — a na imię mu

OSZCZĘDNOŚĆ.

Kapitał jako plon własnej pracy — powinien być celem każdego obywatela Rzeczypospolitej. Kto umie trzeźwo doceniać znaczenie pieniądza, kto umie myśleć kategoriami społecznymi i ożywiony jest troską o przyszłość odrodzonego Państwa, ten zdaje sobie sprawę, że kapitały nagromadzone przez społeczeństwo, stanowią najsukcesyjniejszy środek walki z bezrobociem i najtrwalszy fundament niezależności. Tylko zamożny naród ma prawo patrzeć w przyszłość śmiało i z ufnością.

Ożywieniu wszystkich dziedzin gospodarczego i kulturalnego bytu narodu, podstawowej zasadzie ekonomicznej niezależności państw, narodów i jednostek

poświęcony jest corocznie dzień 31 października jako

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI.

W dniu tym łączymy się ze wszystkimi narodami w poczuciu wiary w lepsze jutro.

Barański Władysław, Biernacki Marjan, Bochwic Stanisław, Boruszewski Kazimierz, Brzozowski Jan, Bunimowicz Tobiasz, Czerniewski Jan, Fried Anatol, Huszcza Otton, Iżycki-Herman Bronisław, Kognowicki Stanisław, Kroszkin Eljasz, Krupski Czesław, Kukula Eugeniusz, Langbort Aron, Maciejewski Stanisław, Maculewicz Ludwik, Miłkowski Roman, Młynarczyk Kazimierz, Nagórski Teodor, Nowicki Mieczysław, Ruciński Roman, Sierosławski-Oskwarek Jan, Skarżyński Adam, Srokowski Edmund, Staniewicz Witold, Szlagowski Kazimierz, Szumański Władysław, Szwykowski Ludwik.

Bank Towarzystwo Spółdzielczych Sp. Akc. ODDZIAŁ W WILNIE

Ul. Adama Mickiewicza Nr. 29, dom własny.

Załatwia szybko i tanio wszelkie operacje bankowe.

KORZYSTNA LOKATA WSZELKICH OSZCZĘDNOŚCI ZWROTNYCH NA KAŻDE ŻĄDANIE.

Zaduszki w Wilnie

PORZĄDEK NABOŻEŃSTWA W KOŚCIELE ŚW. JANA

Dnia 1-11 — msze święte o godz.: 6, 8, 9, 10 i 11 (suma) nieszpory światłe — o godz. 5 wie czorem, poczem nieszpory żałobne i procesja; nabożeństwo różańcowe — po mszy św., o godz. 6 rano.

Dnia 2-11 — msze św. od godziny 6 do godz. 9 (bez przerwy) o godz. 9 — uroczysta msza św. i procesja, nabożeństwo różańcowe o godz. 5 wieczorem.

W kaplicy na cmentarzu Rossa, w Dniu Zadusznym — uroczysta msza św. o godz. 10, poczem nauka i procesja; nieszpory żałobne — o godz. 5 wieczorem.

U STÓP POMNIKA LELEWELA

W dzień Zaduszny, o godz. 17-j odbędzie się na cmentarzu Rossa, u stóp pomnika Joachima Lelewela, uroczystość żałobna złożenia przez Uniwersytet hołdu pamięci wszystkich zmarłych profesorów i uczniów Uniwersytetu wileńskiego z dawnego i obecnego okresu jego działalności. Chór akademicki pod dyrykcją p. Władysława Szczepańskiego odśpiewa marsz żałobny Żeleńskiego, poczem nastąpi złożenie przez J.M. Rektora kwiatów na grobie Joachima Lelewela i na zakończenie chór odśpiewa „Libera me, Domine” Geringa.

NADUŻYCIE W KOLE MEDYKÓW U.S.B.

WILNO. Na ławie oskarżonych siedzi Leonid Górski, student medycyny, obecnie zawieszony w prawach studenta. Akt oskarżenia zarzuca mu, że jeszcze w maju 1933 r. sfalszował weksel na sumę 50 złotych i następnie zdykontował go w Kole Medyków, ponadto przywłaszczył na szkodę tegoż Koła 955 zł. 57 gr. Z chwilą gdy przestępstwo zostało ujawnione, Rektor USB. powiadomił prokuratora, który wszczął dochodzenie karne.

Górski badany przez sędziego śledczego, przyznał się do sfalszowania weksla, do przywłaszczenia natomiast nie przyznał się. Na rozprawie, której przewodniczył prezes Brzozowski, nie

Z SĄDÓW

ECHA NADUŻYC W UBEZPIECZALNI WILEŃSKIEJ.

WILNO. Dowiadujemy się, iż w dniu 4 listopada b. r. odbędzie się w Wileńskim Sądzie Okręgowym rozprawa w związku z nadużyciami w Ubezpieczalni Społecznej, sięgającymi kwoty 50 tysięcy złotych.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Sokołowski, kasjer Ubezpieczalni i Boro-dzicz — likwidator.

Jednym ze świadków oskarżenia będzie naczelnik Gradowski.

przyznaje się do żadnego przestępstwa.

HISTORIA Z WEKSEM.

Oskarżony Górski pisał w Kole Medyków urząd wiceprezesa, ponadto był prezesem Kasy Zapomogowej St. Medyków i skarbnikiem Bratniej Pomocy.

W maju 1933 r. zwrócił się do niego student Cz. Konopko z prośbą udzielenia pożyczki z funduszu Koła Medyków, ponieważ i oskarżony potrzebował pieniędzy, obiecuje więc Konopce pomoc z tem, że uzyskaną pożyczkę podzieli się po połowie. Ostatecznie Górski otrzymuje 50 zł. i wystawia na tę sumę weksel, podpisując imieniem i nazwiskiem Konopki. Gdy nadszedł termin płatności, Górski składa podanie o prolongatę, które to podanie podpisał jednakże sam Konopko.

O PROTEKCJI I POŻYCZKACH.

Konopko zwracał się jeszcze po inne pożyczki z Kasy Zapomogowej i zawsze za poparciem Górskiego, który na rozprawie oświadcza, że to było konieczne ze względu na rozwinięty system protekcyjny w tego rodzaju organizacjach i operacjach. Sam zaś pożyczek nie mógł już zaciągać, gdyż tak w Kole Medyków, jak i w Bratniej Pomocy był zadłużony ponad wysokość dozwoloną. Poza tem otrzymał pożyczkę z fun-

Najwymowniejsze argumenty dla oszczędzających i wkladców podaje na Dzień Oszczędności 31.X 1935 r.

CHRZEŚCJAŃSKI BANK SPÓŁDZIELCZY

na Antokolu, UL. ZAMKOWA 18, w Wilnie

W CYFRACH NASTĘPUJĄCYCH:

11 lat egzystencji Banku —

250.000 zł.

800.000 zł.

1.035.000 zł.

2.470.000 zł.

75.000 zł.

BANK WYDAJE

BANK PRZYJMUJE

ZAMKOWA 18.

1516 udziałowców, 806 wkładców

kapitału

udziałowego

wkładów i

oszczędności

wydanych pożyczek na cele produkcyjne,

odpowiedzialności Członków za wkłady i operacje

Banku

wypłaconych Członkom zapomóg bezzwrotnych.

pożyczki rzemieślnikom pobierając tylko 4% rocznie.

oszczędności drobne od 1 złotego i większe

na procentowanie.

Telef. 18-81. Konta PKO 81-418. ZAMKOWA 18.

RATA POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

WILNO. W dniu 5 listopada płatna jest 7-ma rata Pożyczki Inwestycyjnej.

—O—

MORATORJUM MIESZKANIOWE.

WILNO. Z dniem 31 października obowiązuje moratorium mieszkaniowe dla bezrobotnych. Moratorium obejmuje mieszkania 1 i 2-izbowe na okres do 1 kwietnia.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK

Dzień 31

Symfonia

W.Świętych

Wzchód słońca g. 6.22

Zachód słońca g. 3.44

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 30 października 1935 r.
Ciśnienie średnie: 749.
Temperatura średnia: +3.
Temperatura najwyższa: +5.
Temperatura najniższa: +3.
Opad: 4.0.
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: zwykła.
Uwagi: mglisto, deszcz.

PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora, dnia 31. 10. 1935 r.:
Przeważnie pochmurno i deszcze.
Temperatura bez zmian. Umiarkowane wiatry z zachodu.

—O—

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”.

Strawińska Alina ze Słonima; Anter Leon z Warszawy; pułk. Janicki Kazimierz z Warszawy; Sztatmanowa Elżbieta z Grodna; Jagłom Hilary z Warszawy; Doruchowska Marja z Malanowa.

—O—

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Rodowicza (Ostrobramska 4), Jurkowskiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10). Sapożnikowa (Zawalna róg Stefaniańska).

AKADEMICKA

— Orkiestra akademicka. Zarząd Stowarzyszc. Bratnia Pomoc Pol. Młodzieży z Warszawy; Sztatmanowa Elżbieta z Grodna; Jagłom Hilary z Warszawy; Doruchowska Marja z Malanowa.

—O—

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, w czwartek dnia 31 października o godz. 8-iej wiecz. w naszym ciągu wyborna komedia M. Acharda p. t. „Fotograf i tancerka”, akcja której toczy się w środowisku pańskich dziewcząt. Świetna gra całego zespołu, pomyslowe dekoracje — wszystko to składa się na wielce interesującą całość.

Popołudniówka! Jutro, w piątek dnia 1. 11. o godz. 4-tej ukaże się na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych — komedia Kirszona „Cudowny stop”.

Koncert Marian Anderson. Dnia 6 listopada (środa) w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi raz jeden tylko światowej sławy śpiewaczka Marian Anderson. Przy fortepianie: Kosti Venkian. Bilety do nabycia w kasie za nawiąz „Lutnia”. Ceny specjalne. Zniżki, kupony i passe-partout — nieważne.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Występ: Elna Gistedt. Dzisiejsza premiera „Madame Dubarry”. Dziś o godz. 8 min. 15 wiecz. premiera słynnej operetki Millockera „Madame Dubarry”, która wzbudziła ogólne zainteresowanie. Piękna pod względem muzycznym i wielce efektowna ta operetka ujęta w 10 obrazów, otrzymała całkowicie nową, wspaniałą wystawę według projektu W. Makojnika. Inscenizacja i reżyserja Karola Wyrwicz - Wichrowskiego. Obsadę tworzy cały zespół artystyczny z Elną Gistedt (rola tytułowa), Bestani, Lubowska, Malinowska, Molska, Blockiem, Detkowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim, Wyrwicz - Wichrowskim i Zayendą w rolach główniejszych. Przy pulpicie Mieczysław Kuchanowski. Solo skrzypcowe wykona H. Solomonow. Balet w układzie J. Ciesielskiego wykona „Gavotta” oraz scenę baletową „Żywa fontanna”. Po raz pierwszy zastosowana będzie scena obrotowa, co umożliwi ukończenie wido-

wiska o godz. 11 wieczór. Zniżki ważne.

Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni”. Jutro, o godz. 4-tej po poł. ukaże się po cenach propagandowych pełna humoru i satyry operetka Oskara Straussa „Królowa i prezydent” w obsadzie premierowej z Elną Gistedt i E. Zayendą w rolach naczelnich. Ceny niejsze od 25 groszy.

— TEATR „REWJA”. Dziś, w czwartek 31 października najpiękniej można spędzić wieczór na wesołej radowi p. t. „Odwieczna historia”, której program obfituje w wyszukane atrakcyjne numery (Wesele u Waruśki, Wileński dorózkarz, Szopeniana, Chaplin, Zagłada świata, Manekin i Złodziej), w których prawdziwie triumfuje świąca pp.: Janowski, Zejmówna, Rel-ska, Ostrowski, Borski, Rogoński oraz poezjalnie występujący Gosia Negro, B. Majski, J. Bohuszówna i A. Kaczorowski.

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-tej.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Wyprawy krzyżowe.
CASINO — Człowiek - wilk
LUX: — Marzące usta.
PAN: — Golgota.

—O—

PANOWIE Z KOGUTAMI...

Każdy się chyba z nami zgodzi, że o ile kuchta, tarabaniąca w koszyku kurę czy inną gęś, kupioną na rynku, jest obrazkiem zgola pospolitym, o tyle widok dwóch gentlemanów, promienujących przez ulicę Zarzec z kogutami pod pachą, przedstawiał się dość niecodziennie!...

Nie dziś więc, że stróż lazu i porządku, ujrzawszy tak oryginalny pochód, zainteresował się nie tyle obupani, co sposobem, w który doszli do posiadania dzwiganich uroczyscie kogutów!...

Rezultaty pogawędki wypadły fatalnie dla miłośników ptactwa!

Ponieważ panowie ci nie mogli w sposób dostatecznie przejrzysty wytłumaczyć źródła pochodzenia swego piezrznego nabytku, zmuszeni więc zostali powędrować wraz z kogutami do kozyl!...

Personalja zatrzymanych brzmia: Antoni Bańkowski i Konstanty Koltun; miejsce zamieszkania — „cyrk” przy ulicy Polockiej!...

Zegnaj, smakowita kolacja!...

Wincuk Markotny.

—O—

OKRADZONE MIESZKANIA

WILNO. — W dniu 29 b.m. z mieszkania Romana Krajewskiego (3-go skradziono futro męskie i walizkę. Maja 3) zapomocą dobranego klucza od drzwi biżuterję wartości zł. 400.

Z mieszkania Mieczysława Liszkiego (Sosnowa 9 skradziono w dniu 29 b.m. zapomocą zerwania łańcuszka od drzwi biżuterję wartości zł. 400.

Z niezamkniętego mieszkania Heleny Czepulisowej (Antokolska 6) skradzione budzik, wartości zł. 45. Sprawca kradzieży został zatrzymany przez lokatorów tego domu. Jest to Jan Soltanowicz (Kalwaryjska 106), które go osadzono w areszcie. Budzik zwrócono poszkodowanej.

Czepulisowa wróciła do mieszkania w momencie, gdy Soltanowicz pakował rzeczy i usiłowała go zatrzymać. Złodziej odtrącił ją jednak i usiłował zbiec, lecz zauważony przez sąsiadów po krótkim pościgu został ujęty.

URODZIŁA NA ULICY

WILNO. — Wczoraj w nocy Frejda Klaczko (Nowogródzka 24) w drodze do szpitala powiła na ulicy córkę. Pierwszej pomocy chorej i dziecku udzielił lekarz Pogotowia Ratunkowego.

—O—

Oflary

Gimnazjum i Szkoła Powszechna Zgromadzenia SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Wilnie składa na pamiątkę s. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zł. 111,05.

—O—

Zakończenie ankiety Włochy -- Abisynja W terenie i na torach

W ostatnim dniu ankiety otrzymaliśmy 42 odpowiedzi. Z tego za Abisynję — 15, za Włochami — 27. Razem z poprzednimi:

Za Abisynję

Wojna włosko - abisyńska jest problemem politycznym, a nam Polakom w sprawach politycznych nie wolno mieć innych kryteriów jak polityczna. Kryterium tem racja Stanu Narodu i Państwa Polskiego.

Zwycięstwo Włoch będzie zwycięstwem imperjalizmu nad paktem Ligi Narodów. Zwycięstwo Abisynji będzie zwycięstwem Paktu Ligi nad imperjalizmem.

Gdyby imperjalizm Polski był u nas żywy i silny, gdyby nasze społeczeństwo było gotowe do wielkiej akcji: mogącej z Polski uczynić mocarstwo, do akcji w przemyśle z Rosją dla zniszczenia zupełnego Niemiec, lub z Niemcami dla zniszczenia zupełnego Rosji, wówczas musielibyśmy być za Włochami.

Ponieważ jesteśmy psychicznie zdemobilizowani, i trudno nam zdecydować się na jakąkolwiek inicjatywę, ponieważ hasłem naszej polityki jest „jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie”, ponieważ więc nigdy nie zdecydujemy się na imperjalizm, przeto staniemy się przedmiotem ataku imperjalizmów sąsiednich, i jedynym naszym sprzymierzeńcem będzie Pakt Ligi. Musimy więc być za paktem.

Al. Bocheński.

Za Włochami

Ziemia przemazana dla wszystkich ludzi. Każdy człowiek ma prawo zamieszkać, gdzie chce. Uważam za wielkie barbarzyństwo ustawę Stanów Zjednoczonych A. P. zabraniającą dostępu do Ameryki ludziom z innych części świata. Uznając nienaruszalność prawa prywatnej własności, nie można uznać za prawo pojedynczych podbojów, jak naprzykład Meksyka, który spokojnym mieszkańcom Etyopii narzucił swą wolę i wprowadził niewolnictwo. Abisynja, jak Anglia w Ameryce północnej, niby szara gęś, rozpanoszyła się w Etyopii i zagroziła innym, szczególnie Włochom. Napad Abisyńczyków na Ual - Ual stanowił casus belli, którego nigdy nie tolerowała Anglia, co najwyżej ujadła na Włochów. Mussolini nie mógł ukarać napastników natchemniai i czekał, aż ustąpią deszcze, ale jego prawo nie uległo przedawaniu. Chociaż więc formalnie wygląda na napastnika, jest tylko obrońcą życia i mienia Włochów, oraz uciszonych przez Abisynję innych szczepli, tantohtonów Etyopii.

Anglia, co od 400 lat uprawia podboje i wyzysk całego świata, najmniej ma prawo zabierać głos, a robi to z obawy, żeby Włosi nie skrupowali jej wpływów i wyzysku w Etyopii i Egiptie. Anglią kieruje masoneria żydowska wcielająca na Mussoliniego, że ją w Rzymie podęptał. Mussolini wprowadził do Ligi Narodów Abisynję, — to dowód, że nie miał zamiarów zaczepnych, a pragnął z nią dobrego współżycia. Ale Abisynja, widocznie podjudzana przez Anglię obawiającą się, kulturalnych i gospodarczych wpływów włoskich, sama spowodowała Włochów do kroków wojennych. Anglia udaje świętoszkę i obrońcę uciszonych Negusa, który podbił Etyopii przez siebie gospodarzy prawych Etyopii gnębi więzieniami i torturami i jeździ na niewolnikach.

W ten sam sposób brzdądziła nam Anglia po wojnie światowej, żeby pokrzyżować plany Francji, „stworzenia Polski”, jak to sam słyszałem z ust

za Abisynję 142
za Włochami 67

Oto wyjątki ciekawszych odpowiedzi:

Mussolini pragnąc być wiernym swej cywilizacyjnej misji, lepiejby zrobił, gdyby swoje cywilizacyjne zamierzenia ześrodkował w akcji ratowania tej cywilizacji przed destrukcją psychozy — bolszewizacyjnej.

Głosząc wobec świata, że biedniejsi muszą „pozielić się” z bogatszymi, jak to było w jednej z ostatnich jego enuncjacji — mógł się Mussolini „narazić” tylko na najwyższy pokłask ze strony tych, którzy obecną cywilizację dawno już nazwali „zgnilą”.

Mussolini tępi naród, mający swoją wprawdzie odrębną cywilizację, ale starą, a która swoim istnieniem nie zagraża innym cywilizacjom, jak to jest z „cywilizacjami” nowymi. Przeciwnie, patriarchalny ustrój rodowy, oparta na stałości zasad (dotrzymywaniu wiary i obietnic) i wierze chrześcijańskiej — nie są to bynajmniej barbarzyństwa, domagające się krwi pomsty. A niewolnictwo? W każdym razie dziwne, jeśli upomina się o nie, dopiero wódz cudzoziemskiego państwa.

St. Sas Dołycki

—:—:—

prezydenta Poincarégo, przy poświęceniu w Dienville 27 czerwca 1918 r. polskich sztandarów „tak silnej, jak druga Francja”. Jestem przekonany, że Włosi po zwycięstwie, którego im szczerze życzę, okażą się lepszymi opiekunami Etyopii, niż Anglia w Indiach i Kanadzie.

Ks. Bolesław Sperski.

były proboszcz polski w Kanadzie i były kapelan Wojska Polskiego w Ameryce, Francji i Polsce.

Sympatie moje leżą po stronie Włoch.

Abisyńczycy są narodem, który przez 2 tysiące lat samodzielnej egzystencji nie wniósł żadnych walorów do kultury ogólnoludzkiej i bardzo mało się podniósł ponad swój stan pierwotny. Jest to dowodem, że naród ten nie jest zdolny do postępu i należytego zagospodarowania terytorium, które zamieszkuje. To też nie nie pomagają sentymtalne rozstrzygnięcia się ludzi, którzy

do polityki i stosunków ekonomicznych chcą wprowadzić elementy serce z zapoznaniem rozumowych: narody i państwa takie, jak Abisyńczycy, muszą wcześniej, czy później, stracić samodzielność i ustąpić, może częściowo, miejsca narodom, które po należytem zagospodarowaniu i zaludnieniu swego terytorium, zmuszone są szukać terenów ekspansji. Konieczność ta jest wynikiem coraz większej ciasnoty na kuli ziemskiej i walki o byt narodów. Jest bowiem nie do pomyślenia, aby w zasięgu ekspansji Włochów, narodu, którego zasługi dla kultury ogólnoludzkiej jak obecnie, tak i w najdawniejszych czasach są niespożyte, a który tak dotkliwie odczuwa przeludnienie, znajdował się kraj trzy razy większy od Polski terytorjalnie, a dwa razy mniej posiadający ludności, nietknięty prawie przez kulturę, którego ludność prowadzi dalej żywot barbarzyński, jak za czasów pierwotnych.

Sentymenty dla Abisynji są podświadomie oparte na motywach bolszewickich. Bolszewicy, acz nieszczerze, a tendencyjnie, dla agitacji, szeroko rozgłosili zasady współczucia i pomocy dla uciskanych, pod którymi rozumiejsze, niekulturalne warstwy ludności. „Mir chiżynam — śmierć dworcami!” Niech żyją doli, chociaż najbardziej barbarzyńskie, a niech zechnie góra bez względu na to, że kultura, z której korzysta przeciw całej ludzkości, jest właśnie wytworem tej góry. Nastawienie tego rodzaju musi się w konsekwencji domagać nietykalności barbarzyńskiej Abisynji, a pozwolić Włochom na uduszenie się w ich ciasnocie. Cóż z tego, że Włosi dali ludzkości wspaniałą sztukę i kulturę Odrodzenia, pierwszorzędną inżynierów i astronomów, genialnych artystów i poetów, Danta i Petrarke, i Rafaela i Marconiego, i wielu, wielu innych. Abisyńczy zaś potrafili tylko przez lat dwa tysiące utrzymać kraj w barbarzyństwie, pędzić żywot nomadów, jak za czasów Abrahama i dociągnąć niewolnictwo do połowy wieku dwudziestego.

Zwycięstwo Abisynji nad Włochami byłoby to zwycięstwo barbarzyństwa nad kulturą, bolszewizmu nad ideałami Zachodu.

Jan Borowski.

1. Korzenie kultury europejskiej tkwią w Rzymie, a nie w Abisynji. Przeciwnie Włochom sprzymierzają się wrogowie tej kultury: komunizm i międzynarodówka socjalistyczna z pomocą masonerji oraz naiwnych liberałów o drobno - mieszczańskiej mentalności.

2. Podłoże orężne Rzymu w przeszłości są bodaj jedynymi, które podbiły nie przyniosły szkody kulturalnej. Dotychczas Abisynja, a raczej te jej prowincje, które Włosi zdążyli opanować — na podboju tylko zyskały. Niema po wodu przypuszczać, że w przyszłości nie zyskają jeszcze więcej.

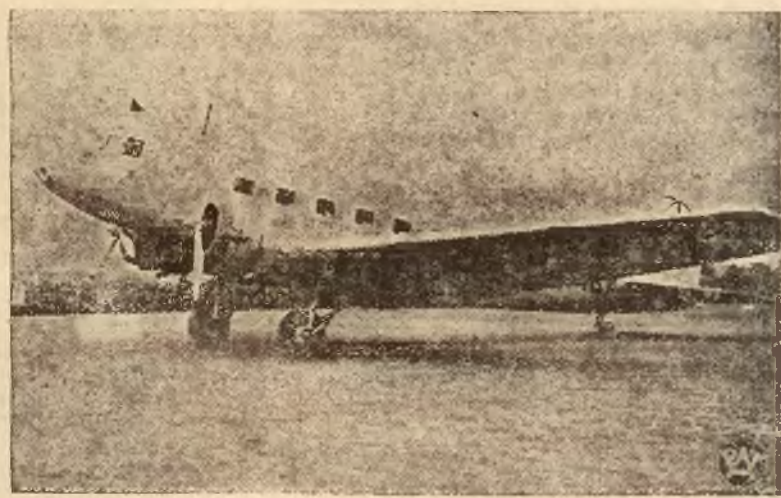
3. Rzym dzisiejszy świadomie nawiązuje do tradycji Imperjum, ale w sposób nie zagrażający Europie. Przeszkadzanie mu w obecnych zamiarach kryje w sobie niebezpieczeństwo przeniesienia dziś czy jutro wojny do Europy, a tego pragnąć nie można, choćby przez wzgląd na naszą sojuszniczkę Francję.

4. Sankcje są absurdem, stworzonym przez Anglików dla zamydlenia oczu ludziom sentymentalnym, bo: a) wszyscy na nich stracą poto, by Wielka Brytania zarobiła w brzęczącej monnaie (filja Vichers'a we Włoszech); b) nie proponowano ich ani przeciw Japonii, ani przeciw Boliwii, ani przeciw Grecji, ani przeciw Turcji, ani — i to jest najważniejsze — przeciw Sowietaom; c) celem ich jest właściwie obrona angielskiej drogi do Indji.

5. I jeszcze jeden argument. Włochy są państwem młodem, które w naszych oczach się konsoliduje i nabiera własnego wyrazu. Faszyzm przyspieszył ten proces. Dla osiągnięcia zupełnej dojrzałości potrzebna im jest wojna zwycięska, prowadzona samodzielnie. (Pamiętamy, że poto Pan Bóg stworzył Włochów, żeby biedny Austrjak mógł też czasem kogoś pobić). Potrzebne im jest to zespolenie całej energii narodowej i wszystkich wysiłków społeczeństwa, do którego zmusza wojna. Poza to potrzebne im są nowe ziemie. Zwróciły się w stronę Abisynji, której zdobycie nie przyniesie doprawdy uszczęśliwienia i wolności ludów. Czuł serca polskie litują się chętnie nad ucieszonymi czarnymi w Afryce, choć chętniej nawet, niż nad niewolnikami, kopiącymi kanały na północy wschód od naszych granic, a tymczasem my, społeczeństwo, naród, państwo — przechodzimy ewolucję bardzo podobną do włoskiej, tylko o wiele szybciej (czytajcie Croce'go i Volpe'go!). Kto wie, kiedy pocujemy zbliżającą tęsknotę do przestrzeni i siłę do realizacji tej tęsknoty? Tylko, że dla nas to będzie nie podbój, lecz odzyskanie ziem utraconych i powiązanie węzłów zerwanych; a mamy do odzyskania niejedno, choć wstydzimy się jeszcze głośno o tem mówić. Lepiej więc nie burzać się na Włochy.

J. Krasicka.

Międzynarodowy meting lotniczy w Bukareszcie



Polski samolot komunikacyjny „Doug las”, który budził podziw fachowców.



Grupa sowieckich spadochronistek których pokazy były obserwowane z zainterесowaniem przez publiczność.

Komunikat A. Z. S.

We czwartek 31 b. m. o godz. 20 odbędzie się w lokalu AZS — (Sw. Jana 10) zebranie sekcji lekkoatletycznej na którym będą rozdane nagrody za zawody wewnętrzne AZS-u z 19 i 20 bm. Obec-

ność wszystkich uczestników wymienionych zawodów konieczna jak również wszystkich członków sekcji.

Goście mile widziani.

—o—

Pożegnanie ustępującego dyrektora P. U. W. F.

We wtorek, w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego odbyło się oficjalne pożegnanie ustępującego dyrektora PUWF, plk. dypl. Władysława Kilińskiego przez jego współpracowników. W sali zebrali się wszyscy oficerowie, urzędnicy i pracownicy PUWF oraz Komendy Głównej Związku Strzeleckiego.

W imieniu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego pożegnał p.

plk. Kilińskiego ppłk. Stanisław Engel, zastępca dyrektora, a w imieniu Komendy Głównej Związku Strzeleckiego ppłk. Marian Frydrych.

Zebrał odpowiedział szczerze wzruszony plk. Kiliński, dziękując wszystkim pracownikom za współpracę.

Jak wiadomo, plk. Kiliński pozostał na stanowisku dyrektora PUWF przez blisko 7 lat od 1929 roku.

Ważniejsze imprezy narciarskie w Europie

Termin najważniejszych imprez w sportach zimowych w Europie na nadchodzący sezon przedstawia się następująco:

1 stycznia Międzynarodowy Konkurs Sokołów Narciarskich na skoczni olimpijskiej w Garmisch - Partenkirchen.

8 — 13 stycznia Narciarskie Mistrzostwa Italji.

10 — 12 stycznia Mistrzostwa Niemiec w jeździe figurowej na lodzie w Oberstdorfu.

14 — 19 stycznia Narciarskie Mistrzostwa Niemiec w Oberstdorfu.

17 — 19 stycznia Akademickie Mistrzostwa Narciarskie świata w Nurem.

18 — 19 stycznia Mistrzostwa Niemiec w jeździe szybkiej na lodzie w Füssen.

22 — 26 stycznia Narciarskie Mistrzostwa Polski.

24 — 26 stycznia Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie w konkurencji panów, pań i parami w Berlinie.

25 — 28 stycznia Mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej na lodzie w Oslo.

25 — 27 stycznia Mistrzostwa Narciarskie Austrii.

26 stycznia — Narciarskie Mistrzostwo Czechosłowacji na 50 km.

1 lutego Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie pań w Sztokholmie.

1 — 2 lutego Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie panów w Davos oraz mistrzostwa Austrii w biegu zjazdowym w Gasteln.

6 — 16 lutego IV Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Garmisch - Partenkirchen.

19 24 lutego Mistrzostwa Narciarskie Francji w Chamouix.

21 — 23 lutego Narciarskie Mistrzostwa Czechosłowacji.

21 — 22 i 28 — 29 lutego Mistrzostwa świata w Jeździe Szybkiej na Lodzie w Paryżu.

26 luty — 1 marca Zawody Narciarskie Międzynarodowe w Oslo.

28 luty — 1 marca Narciarskie Mistrzostwa Szwajcarii w Davos.

1 — 8 marca Mistrzostwa Europy w żeglarskim lodowem.

K. K. O.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA WILNA

ul. Adama Mickiewicza 11.

PRZYJMUJE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCI W ZŁOTYCH OBIEGOWYCH I ZŁOTYCH W ZŁOCIE.

Wkłady oszczędnościowe przyjmuje od 1 go złotego począwszy. PŁACI SÓLDONE OPROCENTOWANIE. WYPŁACA NA KAŻDE ŻĄDANIE BEZ OGRANICZENIA SUMY. ZAPEWNIATJEMNICĘ WKŁADÓW.

Za wkłady i ich oprocentowanie RĘCZĄ MIASTO CAŁYM SWOIM MAJĄTKIEM.

Wkłady oszczędnościowe złożone w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna są wolne od podatków i od zajęć sądowych i administracyjnych. Bura Kasy dla dogodności publiczności są czynne w godzinach wieczorowych. Prowadzi rachunki czekowe, oraz wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości. Prowadzi Zakład Zastawniczy (lombard) bard przy ul. Trockiej Nr. 14 (Mury po Franciszkańskie).

Suma złożonych wkładów na dzień 1 p z listopada 1935 roku sięga wysokości zł. 4 930 751 gr. 65.

Brak bilonu w obiegu

WILNO. — Dość często dają się słyszeć skargi ze strony kupiectwa, zwłaszcza prowincjonalnego, na trudności, jakie napotyka kupey w zdobywaniu koniecznych ilości najdrobniejszego bilonu.

Szczególnie w ostatnich czasach zapotrzebowanie na bilon wzrosło, a to między innymi wskutek tego, że realizowana przy wielu artykułach obniżka cen daje w detalu różnicę groszową, które jednak dla ubogiej klienteli mają istotne znaczenie. W związku z tem — nieposiadanie przez kupca dostatecznej ilości drobnych monet, wywołuje szereg nieporozumień. To samo zresztą daje się zaobserwować przy kasach instytucyj publicznych, co wskazuje, iż brak najdrobniejszego bilonu jest powszechnym, a w ostatnich czasach bardziej, niż dawniej uciążliwym zjawiskiem.

Omasiwny stan rzeczy dał asumpt Izbie Przemysłowo - Handlowej do przedstawienia całej sprawy Min. Skarbu z prośbą o powzięcie właściwych środków zaradczych.

—O—

Temat Golgoty był wielokrotnie opracowywany w filmie i teatrze. „Golgota” Duviviera wysuwa się wśród podobnych filmów na jedno z pierwszych miejsc.

Tad. C.

Św. Hubert w 23 pułku ułanów Grodzieńskich

Wygląda tak, jakby się odrodziło nasze miasto z chwili, gdy na jego ulicach zakwitły pomarańczowe otoki Ułanów Grodzieńskich. Szkoda tylko, że tak rzadko ich u nas widzimy, bo i koszary zostały wybudowane dość daleko od miasta i miasto nasze nie posiada absolutnie żadnych atrakcyj, ale najważniejsze jest to, że nasi mili sąsiedzi nie mają czasu na bytowanie w mieście. Poza codzienną pracę wyszkoleniową mają oni dużo pracy koło swego nowego osiedla. Jak za machinierem czarodziejskiej różdżki powstało ono wśród lasów i moczarów. Piękne gmachy koszarowe wymagają pięknej otoczenia. A więc na szczyrach płaskich sięje się lubin, robią się trawniki, darnina okładają się kłomty. To też zaledwie od czasu do czasu zajeżdżają w mieście tak mile dla oka naszego barwy naszych ułanów.

Alie oto 27 października my, mieszkańcy Postaw, poraz pierwszy mieliśmy możność zapoznania się bliżej z życiem naszych sąsiadów i z ich szeroko i serdeczną gościnnością. W tym dniu 23 pułk Ułanów Grodzieńskich urządził tradycyjny bieg „Św. Huberta”.

Parukilometrowa, świeżo wybudowana doskonała droga prowadzi nas od miasta do bramy koszarowej, dziś szeroko dla gości otwartą. U drzwi kasyna oficerskiego witają nas gospodarze, a dowódca pułku p. pułkownik Świerczyński wprowadza gości po pięknych stajniach, pokazując nam żołnierską ku-

chnię — ostatnie słowo techniki i higieny. Oglądamy mechaniczną pralnię i elektrownię. Idziemy drogami wyziwrowanymi i obramowanymi zieloną darnią. Kwitną w pięknych ogródkach ostatnie jesienne kwiaty. Toż to poznać nie można tego miejsca, gdzie jeszcze przed paru miesiącami wśród gruzów i dołów wapiennych wznosiły się smutne, puste gmachy! Dziś jest tu miło i przytulnie.

Pułkownik zaprasza nas, abyśmy zajęli miejsca w powozach, które na nas czekają. Ruszamy na tereny, gdzie się ma odbyć bieg. Wkrótce stajemy na pagórku, skąd ma się bieg rozpocząć. Czekamy. Już leć jak ptaki! Prowadzi sam d-ca pułku. Tuż przy nim — wdzienne sylwetki kilku pań, które biorą udział w biegu; młodzi, dzielni jeźdźcy na pięknych koniach na tle złoto - zielonego krajobrazu jesiennego! Koń dowódcy lekko przesadza zielony płotek. Za pułkownikiem panie zgrabnie biorą przeszkodę. Ujeżdżone wierzchowce pułkowe nie omijają przeszkody. Wśród najrozmaitszych barw wojskowych gości, biorących udział w biegu, widzimy dwóch oficerów lotników i naczelnie się przekonywujemy, że tak samo świetnie się czują oni na koniu, jak na swoim powietrznym rumaku. Lotnicy biorą przeszkodę, jak stary ułani. Przelecieli, jak wicher i pomknęli w dal złością!

Znowu wiśdamy do powozów i jeździmy na miejsce, gdzie bieg ma się zakończyć łapaniem lisa. Nareszcie

„lis” jest wśród nas. Zgrabny, przystojny porucznik ma na ramieniu lisją kity, którą ma zerwie zwycięzca biegu. „Mam doskonałego konia, nie przedko mię złapią” — mówi, błyszcząc białymi zębami w wesołym uśmiechu. Orkiestra uprzyjemnia nam czekanie. Oto „lis” wsiada na konia i chyłkiem wraz z luzakiem ginie nam z oczu w gąszczu lasu. Czekamy niedługo. Na polanie wpadają jeźdźcy. Już są na tropie lisa. Wtem z lasu na złotym kasztanie, z wesołym krzykiem, jak strzela, wypada „lis” tropiony. Kita powiewa na jego lewym ramieniu. Mknę na przelaj przez polanę, aby znowu się ukryć w lesie. Jeźdźcy na zgrzanych koniach z których bucha para pędzą za nim. Wszyscy znowu znikają nam z oczu, ale teraz na krótko. Lis złapany. Orkiestra gra zbórkę. Z lasu wyjeżdżają jeźdźcy weseli, roześmiani. Opowiadania o trudnościach terenowych biegu, o paru wypadkach bardzo pomyślnego spadnięcia z konia, rozdawanie nagród i bigos, gorący bigos w lesie, zakrapiany grzanem winem. Tłumnie wracamy przez miasto pod dźwięki orkiestry. Żegnamy się nakrótko z gospodarzami, aby się znowu zebrać wieczorem w salonach kasyna oficerskiego.

Późno po północy wracamy do miasta po dniu pełnym miłych wrażeń. Wracamy oczarowani gościnnością państwa pułkownika i pań oficerów, żalując szczerze, że kalendarz ma, niestety, tylko jednego świętego Huberta w roku.

Dr. S. Moroz.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

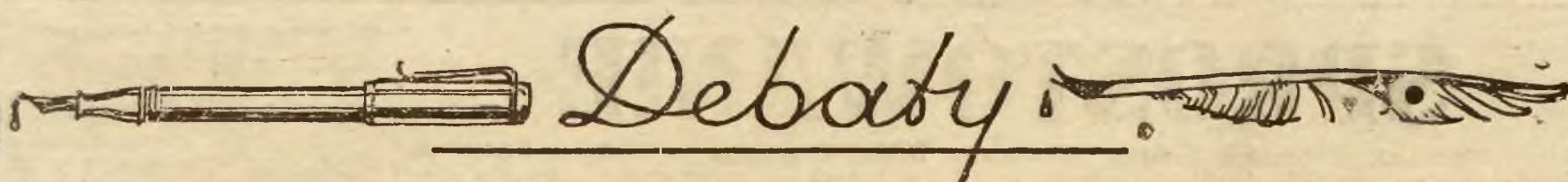
„PAN”

„GOLGOTA”

Na okres wielkiego postu, szczególnie na wielki tydzień byłby ten film bardzo odpowiedni. Nie znaczy to wcale, by teraz był nie na miejscu Protektorat Akcji Katolickiej dokumentuje wartość filmu. Jest on istotnie artystyczny. Poza momentami religijnymi zawiera subtelnie przeprowadzone aluzje ludzkie.

Scenariusz do „Golgoty” napisał znany we francuskich kołach filmowych ks. Józef Raymond. Reżyserował jeden z czołowych reżyserów europejskich Julian Duvivier. Na szczególne podkreślenie zasługuje rozmach realizatorski, który aczkolwiek ustępuje gigantyzmowi wyrzucaniu pieniędzy w amerykańskich obrazach Cecilie de Milla, to jednak pozostawia mocne wrażenie. Dekoracyjnie film jest udany. Sporo wyrazu mają takie sceny zbiorowe.

Pewne zastrzeżenia budzi interpretacja postaci Chrystusa. Robert de Vigan, który podjął się trudnej roli odznacza się nieruchliwą, martwą twarzą. W oczach ma jakąś pustkę. Poświęceniem kiedyś postaci Chrystusa na ekranie dłuższy artykuł. Dziś po obejrzeniu jeszcze jednej próby podtrzymuje swój ówczesny sąd, że najlepszym wyjściem byłoby to, które znalazł w „Ben - Hurze” Fred Niblo, pokazując tylko ręce Zbawiciela, podającego wodę spragnionemu. Wrażenie było potężne. Realizm widoków pasyjnych wymaga specyficznego nastawienia. Jest raczej powiedziałbym, ryzykowny.



„WIEK NOWY” Mizmaty wschodu

Bazy'ego Kupiecia znam od dwudziestu lat i mogę za niego ręczyć. Żaden wolnomyśliciel, żaden mason, żaden radykał. Nawet nie wyrotowicie. Poprościu: szary człowiek.

A jednak ten szary człowiek nie był w zgodzie z prawem, ani z własnym sumieniem. Przynajmniej według mego zdania. Pan Kupiec natomiast był i jest święcie przekonany, że jest w zupełnym porządku i z jednym i z drugim.

Pozwól mi się wygadać i proszę go osądzić.

— Bo to ja, proszę pana, jestem i byłem porządnym człowiekiem, chociaż mnie napiętnowali, że jestem mizmatem od wschodu... Niby, że bolszewikiem — rozumie pan?... A zaczęło się od tego, że mnie wybrali prezesem „Komitetu Konserwacji Kurhanów Prehistorycznych” w Lizunowie Małym, gdzie pełnił także obowiązki zaprzyjmozonego ogrodnika wójtka i bytła. Pan mnie zna i wie, że nigdy nie byłem mizmatem od wschodu... Przeciwnie! Za Austrii byłem członkiem „Sokoła” i sam pan panięta, jak na festynie straży ogniowej pierwszy zaśpiewałem w oczu panu staroście „Z dymem pożarów”. Inni mają medale Niepodległości, a z mnie zrobili mizmat ze wschodu...

— A może pan faktycznie coś przeżywał, panie Kupieć?... Tak, „dirniehts, mir nichts”, nikogo nie robię u nas mizmatem ze wschodu.

— Żeby tak trupem padł na miejscu, że zupełnie nie winię! Powiedzieć mi: Panie Bazyli, pan się ładnie prezentuje, więc pański jest zawodem kapralem w Warszawie, mającym mały to pan ma, chwala Bogu — wybieramy pana na prezesa K. K. K. P., czyli „Komitetu Konserwacji Kurhanów Prehistorycznych”. Poprościu zabrakło nam już prezesa w mieście — powiadają — bo Preisdanz jest już w „Sokole”, T. S. L. i w „Strzelcu”. — Masłanka musi przezwyciężyć w LOPP, w Czerwonym Krzyżu i w TOM — Hopsztalewicz jest prezesem w Towarzystwie do Walki z Gruźlicą, w „Lidze Drogowej” i T. P. B. S. P., a Buciakowski ma na głowie Ligę Morską i Kolonjalną, Wychowawcę Fizyczne i Przysposobienie Wojskowe, Ochotniczą Straż Pożarną i Obronę Kresów Zachodnich... Jest nas wszystkich 23 Polaków w Lizunowie — powiadają — więc niechże pan odmawia, bo poprościu wstyd, że nie możemy znaleźć w naszym mieście jeszcze jednego prezesa... Cóż mogłem zrobić?... Zgodziłem się...

— Wszystkie to bardzo ładnie, panie Kupieć, ale pan mi miał powiedzieć, jak pan się stał mizmatem ze wschodu... — Właśnie do tego zmierzam. Otóż — aważa pan — wybrali mnie prezesem K. K. K. P. i przydzielili mi wszystkich swoich członków w „Sokole”, T. S. L., „Strzelcu”, LOPP, Czerwonym Krzyżu, T. O. M., Towarzystwa do Walki z Gruźlicą, Ligi Drogowej, Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz Związku Obrony Kresów Zachodnich w liczbie 18 sztuk, a tylko 5 członków z wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i ochotniczej straży ogniowej zatrzymał dla siebie Buciakowski — że to niby smarkacze, którzy nie znają się na kurhanach i w ogóle wkładek członkowskich tak, czy tak, nie płacą.

— Wiele zostało pan prezesem, panie Kupieć?

— Tak jest, zostałem. Trzeba panu wiedzieć, że trzy kilometry od Lizunowa znajdują się dwa kurhany prehistoryczne. Mówią, że z czasów św. Kingi, albo napadów szwedzkich. Dałem sobie zrobić dużą, okrągłą pieczęć i zacząłem urządzać. Napisałem do Głównego Komitetu Konserwacji Kurhanów Prehistorycznych w Warszawie, że objąłem urządzenie i siedziałem cicho. Po dwóch tygodniach przyszedł do mnie gruby list z okólnikami ostatniego miesiąca i dwie duże paczki z okólnikami za ubiegłe. — Zda się, że od roku 1918-go. Paczki ładnie poskładałem na strychu, a najnowsze okólniki przeczytałem. Jeden z nich wzywał wszystkie zarządy K. K. K. P. w terenie — uważa pan — aby w terminie nieprzekraczalnym do 3 dni przedłożyły wykaz imienny członków, wykaz stanu funduszy czynnych i biernych, oraz całą gotówkę płynną i niepłynną. Odpisałem, jak prawda, że członków jest 16, pozbiernych ze wszystkich towarzystw polskich w Lizunowie, że nie mam narazie funduszy czynnych, ani biernych, ani też żadnej gotówki płynnej lub niepłynnej.

Do tygodnia dostałem porządnego nosa z wezwaniem, abym pod osobistą odpowiedzialnością służbową natychmiast odprowadził do centrali gotówkę faktyczną, pozostałą z wydatków rzeczowych i osobistych, oraz przedłożył wykaz dokonanych pomiarów hysztrofiicznych tenciu karchanowego w podziale 1:10.000.

Pojechałem do powiatowego miasta do geometry, ale ten nie wiedział, co to są pomiary hysztrofiiczne. Wydałem tylko mapkę katastralną z terenu, gdzie stoją te choleryczne kurhany i wysłałem do Warszawy z tem, że nie mam żadnej faktycznej gotówki rzeczowej ani osobowej, gdyż K. K. K. P. w Lizunowie jest instytucją na dorobku i stoi na straży kresów naszego ojczyzny zupełnie bezinteresownie.

Dwa miesiące czepli mi się o tę gotówkę, aż wreszcie znużyło mi się i wysłałem w własnej kieszeni 10 złotych. Dla świętego spokoju...

— Żło pan zrobił, panie Kupieć! Daj palec, zechcą całą rękę...

— Żebyśmy tak razem zdrowi byli, że pan zgadł! Listy są jeden za drugim, ale się uparłem. Za co? To ja może winien, że Szwedzi, albo św. Kinga zostawili te kurhany w Lizunowie?...

— Nie odpisywałem...

— O, ile, panie Kupieć!

— Sam wiem, że ile, a'e przepadało!... zaczęli mnie szykanować jakimś ankietami i kwestjonariuszami. Myślałem, że krępka dostanę, ale postanowiłem nie dać się. Chcecie pieniądze — nie dam; chcecie pisaniny — dobrze! Ja mam czas!... Jest u nas w Lizunowie taki bezrobotny magister praw, czy coś takiego — bardzo porządny człowiek, solidny, do żadnych towarzystw nie należy — i ten mi pisał wszystkie kawałki. Naprawdę kazali mi zmierzyć te kurhany — potem obliczyć objętość i punkty triangulacyjne... Pam się dziwi, skąd ja znam te wszystkie nazwy?... Był czas — dwa lata mnie mordowali! Co trzy dni ankiet: a) jakie są inne zabytki hormonalne w powiecie; b) czy ludność tamtejsza nie nosi baszłyków wargow-ruskich; c) jaki jest przypuszczalny nacisk horyzontalny kurhanu Nr. 1 i 2; d) wykres dynamo - techniczny parabol przekroju i t. d. Choroba wie co!

Mój magister pisał. Później przychodziły kwestjonariusze: a) czy ludność tamtejsza ma szerokie, czy wąskie przegrody nosowe; b) czy przeważają pyknie, czy schyzofrenie; c) jakie jaja składają miejscowe kury (obwód — średnica — kubatura); d) czy nie ma w powiecie tuków, jaglicy, jataganów, urn, (tylko z epoki gląskanego kamienia) i małżeństów mieszanych.

Dwa pełne lata mordowali mnie, aż wreszcie miałem dość! Na ostatni kwestjonariusz w sprawie przystępu ludności przed rokiem 1850, od 31 grudnia włącznie, jednakże nie przed dniem 21 lutego 1900 roku, o ile rok 1867 był rokiem przestępnym — nie odpisałem weale. Przechodziły listy,

zawie, że objąłem urządzenie i siedziałem cicho. Po dwóch tygodniach przyszedł do mnie gruby list z okólnikami ostatniego miesiąca i dwie duże paczki z okólnikami za ubiegłe. — Zda się, że od roku 1918-go. Paczki ładnie poskładałem na strychu, a najnowsze okólniki przeczytałem. Jeden z nich wzywał wszystkie zarządy K. K. K. P. w terenie — uważa pan — aby w terminie nieprzekraczalnym do 3 dni przedłożyły wykaz imienny członków, wykaz stanu funduszy czynnych i biernych, oraz całą gotówkę płynną i niepłynną. Odpisałem, jak prawda, że członków jest 16, pozbiernych ze wszystkich towarzystw polskich w Lizunowie, że nie mam narazie funduszy czynnych, ani biernych, ani też żadnej gotówki płynnej lub niepłynnej.

Do tygodnia dostałem porządnego nosa z wezwaniem, abym pod osobistą odpowiedzialnością służbową natychmiast odprowadził do centrali gotówkę faktyczną, pozostałą z wydatków rzeczowych i osobistych, oraz przedłożył wykaz dokonanych pomiarów hysztrofiicznych tenciu karchanowego w podziale 1:10.000.

Pojechałem do powiatowego miasta do geometry, ale ten nie wiedział, co to są pomiary hysztrofiiczne. Wydałem tylko mapkę katastralną z terenu, gdzie stoją te choleryczne kurhany i wysłałem do Warszawy z tem, że nie mam żadnej faktycznej gotówki rzeczowej ani osobowej, gdyż K. K. K. P. w Lizunowie jest instytucją na dorobku i stoi na straży kresów naszego ojczyzny zupełnie bezinteresownie.

Dwa miesiące czepli mi się o tę gotówkę, aż wreszcie znużyło mi się i wysłałem w własnej kieszeni 10 złotych. Dla świętego spokoju...

— Żło pan zrobił, panie Kupieć! Daj palec, zechcą całą rękę...

— Żebyśmy tak razem zdrowi byli, że pan zgadł! Listy są jeden za drugim, ale się uparłem. Za co? To ja może winien, że Szwedzi, albo św. Kinga zostawili te kurhany w Lizunowie?...

— Nie odpisywałem...

— O, ile, panie Kupieć!

— Sam wiem, że ile, a'e przepadało!... zaczęli mnie szykanować jakimś ankietami i kwestjonariuszami. Myślałem, że krępka dostanę, ale postanowiłem nie dać się. Chcecie pieniądze — nie dam; chcecie pisaniny — dobrze! Ja mam czas!... Jest u nas w Lizunowie taki bezrobotny magister praw, czy coś takiego — bardzo porządny człowiek, solidny, do żadnych towarzystw nie należy — i ten mi pisał wszystkie kawałki. Naprawdę kazali mi zmierzyć te kurhany — potem obliczyć objętość i punkty triangulacyjne... Pam się dziwi, skąd ja znam te wszystkie nazwy?... Był czas — dwa lata mnie mordowali! Co trzy dni ankiet: a) jakie są inne zabytki hormonalne w powiecie; b) czy ludność tamtejsza nie nosi baszłyków wargow-ruskich; c) jaki jest przypuszczalny nacisk horyzontalny kurhanu Nr. 1 i 2; d) wykres dynamo - techniczny parabol przekroju i t. d. Choroba wie co!

Mój magister pisał. Później przychodziły kwestjonariusze: a) czy ludność tamtejsza ma szerokie, czy wąskie przegrody nosowe; b) czy przeważają pyknie, czy schyzofrenie; c) jakie jaja składają miejscowe kury (obwód — średnica — kubatura); d) czy nie ma w powiecie tuków, jaglicy, jataganów, urn, (tylko z epoki gląskanego kamienia) i małżeństów mieszanych.

Dwa pełne lata mordowali mnie, aż wreszcie miałem dość! Na ostatni kwestjonariusz w sprawie przystępu ludności przed rokiem 1850, od 31 grudnia włącznie, jednakże nie przed dniem 21 lutego 1900 roku, o ile rok 1867 był rokiem przestępnym — nie odpisałem weale. Przechodziły listy,

zawie, że objąłem urządzenie i siedziałem cicho. Po dwóch tygodniach przyszedł do mnie gruby list z okólnikami ostatniego miesiąca i dwie duże paczki z okólnikami za ubiegłe. — Zda się, że od roku 1918-go. Paczki ładnie poskładałem na strychu, a najnowsze okólniki przeczytałem. Jeden z nich wzywał wszystkie zarządy K. K. K. P. w terenie — uważa pan — aby w terminie nieprzekraczalnym do 3 dni przedłożyły wykaz imienny członków, wykaz stanu funduszy czynnych i biernych, oraz całą gotówkę płynną i niepłynną. Odpisałem, jak prawda, że członków jest 16, pozbiernych ze wszystkich towarzystw polskich w Lizunowie, że nie mam narazie funduszy czynnych, ani biernych, ani też żadnej gotówki płynnej lub niepłynnej.

Do tygodnia dostałem porządnego nosa z wezwaniem, abym pod osobistą odpowiedzialnością służbową natychmiast odprowadził do centrali gotówkę faktyczną, pozostałą z wydatków rzeczowych i osobistych, oraz przedłożył wykaz dokonanych pomiarów hysztrofiicznych tenciu karchanowego w podziale 1:10.000.

Pojechałem do powiatowego miasta do geometry, ale ten nie wiedział, co to są pomiary hysztrofiiczne. Wydałem tylko mapkę katastralną z terenu, gdzie stoją te choleryczne kurhany i wysłałem do Warszawy z tem, że nie mam żadnej faktycznej gotówki rzeczowej ani osobowej, gdyż K. K. K. P. w Lizunowie jest instytucją na dorobku i stoi na straży kresów naszego ojczyzny zupełnie bezinteresownie.

Dwa miesiące czepli mi się o tę gotówkę, aż wreszcie znużyło mi się i wysłałem w własnej kieszeni 10 złotych. Dla świętego spokoju...

— Żło pan zrobił, panie Kupieć! Daj palec, zechcą całą rękę...

— Żebyśmy tak razem zdrowi byli, że pan zgadł! Listy są jeden za drugim, ale się uparłem. Za co? To ja może winien, że Szwedzi, albo św. Kinga zostawili te kurhany w Lizunowie?...

— Nie odpisywałem...

— O, ile, panie Kupieć!

— Sam wiem, że ile, a'e przepadało!... zaczęli mnie szykanować jakimś ankietami i kwestjonariuszami. Myślałem, że krępka dostanę, ale postanowiłem nie dać się. Chcecie pieniądze — nie dam; chcecie pisaniny — dobrze! Ja mam czas!... Jest u nas w Lizunowie taki bezrobotny magister praw, czy coś takiego — bardzo porządny człowiek, solidny, do żadnych towarzystw nie należy — i ten mi pisał wszystkie kawałki. Naprawdę kazali mi zmierzyć te kurhany — potem obliczyć objętość i punkty triangulacyjne... Pam się dziwi, skąd ja znam te wszystkie nazwy?... Był czas — dwa lata mnie mordowali! Co trzy dni ankiet: a) jakie są inne zabytki hormonalne w powiecie; b) czy ludność tamtejsza nie nosi baszłyków wargow-ruskich; c) jaki jest przypuszczalny nacisk horyzontalny kurhanu Nr. 1 i 2; d) wykres dynamo - techniczny parabol przekroju i t. d. Choroba wie co!

Mój magister pisał. Później przychodziły kwestjonariusze: a) czy ludność tamtejsza ma szerokie, czy wąskie przegrody nosowe; b) czy przeważają pyknie, czy schyzofrenie; c) jakie jaja składają miejscowe kury (obwód — średnica — kubatura); d) czy nie ma w powiecie tuków, jaglicy, jataganów, urn, (tylko z epoki gląskanego kamienia) i małżeństów mieszanych.

Dwa pełne lata mordowali mnie, aż wreszcie miałem dość! Na ostatni kwestjonariusz w sprawie przystępu ludności przed rokiem 1850, od 31 grudnia włącznie, jednakże nie przed dniem 21 lutego 1900 roku, o ile rok 1867 był rokiem przestępnym — nie odpisałem weale. Przechodziły listy,

zawie, że objąłem urządzenie i siedziałem cicho. Po dwóch tygodniach przyszedł do mnie gruby list z okólnikami ostatniego miesiąca i dwie duże paczki z okólnikami za ubiegłe. — Zda się, że od roku 1918-go. Paczki ładnie poskładałem na strychu, a najnowsze okólniki przeczytałem. Jeden z nich wzywał wszystkie zarządy K. K. K. P. w terenie — uważa pan — aby w terminie nieprzekraczalnym do 3 dni przedłożyły wykaz imienny członków, wykaz stanu funduszy czynnych i biernych, oraz całą gotówkę płynną i niepłynną. Odpisałem, jak prawda, że członków jest 16, pozbiernych ze wszystkich towarzystw polskich w Lizunowie, że nie mam narazie funduszy czynnych, ani biernych, ani też żadnej gotówki płynnej lub niepłynnej.

Do tygodnia dostałem porządnego nosa z wezwaniem, abym pod osobistą odpowiedzialnością służbową natychmiast odprowadził do centrali gotówkę faktyczną, pozostałą z wydatków rzeczowych i osobistych, oraz przedłożył wykaz dokonanych pomiarów hysztrofiicznych tenciu karchanowego w podziale 1:10.000.

Pojechałem do powiatowego miasta do geometry, ale ten nie wiedział, co to są pomiary hysztrofiiczne. Wydałem tylko mapkę katastralną z terenu, gdzie stoją te choleryczne kurhany i wysłałem do Warszawy z tem, że nie mam żadnej faktycznej gotówki rzeczowej ani osobowej, gdyż K. K. K. P. w Lizunowie jest instytucją na dorobku i stoi na straży kresów naszego ojczyzny zupełnie bezinteresownie.

Dwa miesiące czepli mi się o tę gotówkę, aż wreszcie znużyło mi się i wysłałem w własnej kieszeni 10 złotych. Dla świętego spokoju...

— Żło pan zrobił, panie Kupieć! Daj palec, zechcą całą rękę...

— Żebyśmy tak razem zdrowi byli, że pan zgadł! Listy są jeden za drugim, ale się uparłem. Za co? To ja może winien, że Szwedzi, albo św. Kinga zostawili te kurhany w Lizunowie?...

— Nie odpisywałem...

— O, ile, panie Kupieć!

— Sam wiem, że ile, a'e przepadało!... zaczęli mnie szykanować jakimś ankietami i kwestjonariuszami. Myślałem, że krępka dostanę, ale postanowiłem nie dać się. Chcecie pieniądze — nie dam; chcecie pisaniny — dobrze! Ja mam czas!... Jest u nas w Lizunowie taki bezrobotny magister praw, czy coś takiego — bardzo porządny człowiek, solidny, do żadnych towarzystw nie należy — i ten mi pisał wszystkie kawałki. Naprawdę kazali mi zmierzyć te kurhany — potem obliczyć objętość i punkty triangulacyjne... Pam się dziwi, skąd ja znam te wszystkie nazwy?... Był czas — dwa lata mnie mordowali! Co trzy dni ankiet: a) jakie są inne zabytki hormonalne w powiecie; b) czy ludność tamtejsza nie nosi baszłyków wargow-ruskich; c) jaki jest przypuszczalny nacisk horyzontalny kurhanu Nr. 1 i 2; d) wykres dynamo - techniczny parabol przekroju i t. d. Choroba wie co!

Mój magister pisał. Później przychodziły kwestjonariusze: a) czy ludność tamtejsza ma szerokie, czy wąskie przegrody nosowe; b) czy przeważają pyknie, czy schyzofrenie; c) jakie jaja składają miejscowe kury (obwód — średnica — kubatura); d) czy nie ma w powiecie tuków, jaglicy, jataganów, urn, (tylko z epoki gląskanego kamienia) i małżeństów mieszanych.

Dwa pełne lata mordowali mnie, aż wreszcie miałem dość! Na ostatni kwestjonariusz w sprawie przystępu ludności przed rokiem 1850, od 31 grudnia włącznie, jednakże nie przed dniem 21 lutego 1900 roku, o ile rok 1867 był rokiem przestępnym — nie odpisałem weale. Przechodziły listy,

zawie, że objąłem urządzenie i siedziałem cicho. Po dwóch tygodniach przyszedł do mnie gruby list z okólnikami ostatniego miesiąca i dwie duże paczki z okólnikami za ubiegłe. — Zda się, że od roku 1918-go. Paczki ładnie poskładałem na strychu, a najnowsze okólniki przeczytałem. Jeden z nich wzywał wszystkie zarządy K. K. K. P. w terenie — uważa pan — aby w terminie nieprzekraczalnym do 3 dni przedłożyły wykaz imienny członków, wykaz stanu funduszy czynnych i biernych, oraz całą gotówkę płynną i niepłynną. Odpisałem, jak prawda, że członków jest 16, pozbiernych ze wszystkich towarzystw polskich w Lizunowie, że nie mam narazie funduszy czynnych, ani biernych, ani też żadnej gotówki płynnej lub niepłynnej.

Do tygodnia dostałem porządnego nosa z wezwaniem, abym pod osobistą odpowiedzialnością służbową natychmiast odprowadził do centrali gotówkę faktyczną, pozostałą z wydatków rzeczowych i osobistych, oraz przedłożył wykaz dokonanych pomiarów hysztrofiicznych tenciu karchanowego w podziale 1:10.000.

Pojechałem do powiatowego miasta do geometry, ale ten nie wiedział, co to są pomiary hysztrofiiczne. Wydałem tylko mapkę katastralną z terenu, gdzie stoją te choleryczne kurhany i wysłałem do Warszawy z tem, że nie mam żadnej faktycznej gotówki rzeczowej ani osobowej, gdyż K. K. K. P. w Lizunowie jest instytucją na dorobku i stoi na straży kresów naszego ojczyzny zupełnie bezinteresownie.

Dwa miesiące czepli mi się o tę gotówkę, aż wreszcie znużyło mi się i wysłałem w własnej kieszeni 10 złotych. Dla świętego spokoju...

— Żło pan zrobił, panie Kupieć! Daj palec, zechcą całą rękę...

W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„MERKURJUSZ POLSKI” Abisynja

Wypadki abisyńskie są innym punktem, zajmującym uwagę pwszechną. Gazety pełne są opisów, depesz, korespondencji własnych, i jak zwykle, wiadomości sprzecznych. Czytając gazety antyliberalne, spotka się same tylko sukcesy włoskie, natomiast wedle dziennikarzy, którym bardziej po sercu Moskwa, niż Rzym — dni Włochów są w Abisynji policzne.

Prawda jak zwykle leży pośrodku, ale, ponieważ na tem miejscu obchodzi nas nie tyle Abisynja, ile to, co w Warszawie o Abisynji piszą — tedy powiedzmy odrazu, że nie piszą uczciwie ani po jednej, ani po drugiej stronie. Zaciętrzewienie polityczne tak jest wielkie, że z jednej strony rozgrzesza się każdą wogóle akcją kolonialną, choćby najbardziej cyniczną, w najbardziej angielskim stylu, w drugim zaś obrazie zupełnie nie się nie mówi o istocie rzeczy, czyli o tem, że Anglia chce dostać całą Abisynję i dlatego mobilizuje wszystkie siły świata przeciwko Włochom, że Moskwa jej pomaga w chęci zniszczenia faszyzmu, że w grę wchodzi nie żadne państwo i nie żadna niepodległość wzoru europejskiego, tylko kilkadziesiąt tysięcy kilometrów żywej, a prawie pustynnej ziemi, po której wśród kaktusowych zarosli koczują bandy dzikusów, którzy tyle styśleli o państwie, wolności, niepodległości itd., co o Dantem i Petrarce. Cały ich związek z Abisynją polega na tem, że trzydziście lat temu nikomu nie płaćli żadnego haraczu, a w ciągu ostatnich trzech dziesiątków lat ten lub inny „ras” zdarł z nich trochę talarów Marii Teresy. Zważając na to, że nie mówi się o tem, że negus dawnoby ten teren sprzedał Włochom za gotówkę, gdyby się nie bał Anglii.

MILJON ŻOŁNIERZY

Kampanja antywłoska nie jest pozbawiona momentów komicznych. Już sam widok gazety brukowej w Warszawie, tak wściekło waleczącej o prawo rasów do zdzierania talarów Marii Teresy z półdzikich Dankalów jest śmieszny. Gdy zaś czyta się historję, przy których pomocy warszawska prasa uliczna urabia nastrój, można nawet w dzisiejszych czasach wpaść w złoty humor.

Ostatnio naprzykład kursowała po gazetkach mapa z dokładnym wytyczeniem, ile i gdzie każdy ras zmobilizował żołnierzy przeciw Mussoliniemu. Ras Sejm 300 tysięcy, Ras Fajum 150 tysięcy, Ras Seju - Faju 200 tysięcy, Ras Baj - Baj 350 tysięcy. Tak się zeszli ras za rasem i stanęli ras

upomnienia, groźby i ponażenia. Pomyslałem sobie: pan już wie co!

Aż wreszcie wzięli mnie do galopu. Odnieśli się do Starostwa i przysłało: do trzech dni pod rygorem i t. d. Nie odpisałem. Słubu z K. K. K. P. nie brałem — padam do nóg! Do dwóch tygodni miałem już lepszy pasztek: „Wywaja się pana, aby w nieprzekraczalnym terminie do trzech dni, przedłożył do tut. Starostwa kwestjonariusz, w sprawie przystępu ludności przed rokiem 1850-tym, a to pod rygorem przystąpienia na jego koszt po

stańca karnego”.

— No i co?

— Nie odpisałem. Pan zrozumiem człowieka, któremu już wszystko jedno?... Tymczasem przyjechał posłaniec karny na mój koszt. Siedział tydzień i coś, aż wreszcie mój magister sfabrykował ten kwestjonariusz. W mieście tymczasem rejuwał — poprościu rozruchy. Jakto — prezes K. K. K. P. u rubieżach kresowej stancji w wale z własnym rzędem?... Hańba mu!... Wywrzucił mnie z LOPP, TOM, TPBS, TSL, LM i K, PPW i WF i t. d.

— Dziękuję. O to mi właśnie chodziło. Panowie — zwrócił się Kroner do sędziów przysięgłych. — Sądze, że ustaliliśmy fakt, iż sir Humphrey znalazł te części drogi i że nie mógł szukać tej drabinki, aczkolwiek upadł w pobliżu miejsca, w którym się ona zawsze znajdowała! — Znow zwrócił się do świadka. — A teraz, Almdige, czy to pan, idąc w środek rano dwudziestego - pierwszego września, do pracy natknął się na zwłoki sir Humphreya?

— Tak, sir.

— I pan pozwolił mu nawet raz zejść po drabinkę na brzeg.

— Tak, sir, nie było w tem żadnego niebezpieczeństwa.

— Naturalnie! Stąd jasne jest, że sir Humphrey miał „wyczaj spacerować po tej drodze i że wiedział o istnieniu żelaznej drabinki. Ale, Almdige, czy jest możliwe, aby ostatniej nocy wtorkowej, sir Humphrey mógł szukać tej drabinki, aby zejść na brzeg?

— Nie mogę na to odpowiedzieć, sir, ale nie wydaje mi się to możliwe. Niezawsze mamy tę drabinkę i zawsze po robocie, ją zdejmujemy.

— Dziękuję. O to mi właśnie chodziło. Panowie — zwrócił się Kroner do sędziów przysięgłych. — Sądze, że ustaliliśmy fakt, iż sir Humphrey znalazł te części drogi i że nie mógł szukać tej drabinki, aczkolwiek upadł w pobliżu miejsca, w którym się ona zawsze znajdowała! — Znow zwrócił się do świadka. — A teraz, Almdige, czy to pan, idąc w środek rano dwudziestego - pierwszego września, do pracy natknął się na zwłoki sir Humphreya?

— Tak, sir.

— Leżał z głową zwróconą w stronę morza i ciałem skurczonem. Cóż pan wtedy zrobił?

— Odrazu zobaczyłem, że nie mogę nie zrobić dla niego, więc poszedłem wzdłuż wybrzeża do „Cuck Point” i krzychałem, machałem rękami, żeby zwrócić uwagę strażników.

— A potem?

— Mr. Harrison zszedł na dół

NAPRAWA

Jedno co w ostatnich mowach naszych ministrów najmocniej zabrzmięło to zapowiedź niezbędności nowych ośiar jakie ma ponosić społeczeństwo z jednej a Skarb Państwa z drugiej strony. Przyznać się musimy, że niebardzo rozumiemy co znaczą ofiary Skarbu; wszak Skarb nie jest prywatną osobą posiadającą własność i on jako taki żadnych ofiar ponosić nie może. Natomiast społeczeństwo posiada własność i daje pracę. To społeczeństwo płaci podatki i jego to pieniądze są w zarządzie Skarbu, a więc, o ile „ofiary Skarbu” nie są zwrotem retorycznym należy rozumieć, że społeczeństwo płacące będzie powołane do podwójnych ofiar na rzecz Skarbu dyrektora i osobno ma szereg imprez pozabudżetowych.

Nic tedy nowego w danej chwili i wyraźnego wynioskować z mowy tej nie możemy.

Od zmartwychwstania Polski wszystkie 36 gabinetów wzywały do ofiar i widocznie ofiary te celu w całości lub znacznej części nie dopięły, gdyż o dalszych ofiarach teraz znow słyszymy.

Ofiar tych było bez liku, że tylko wspomniemy daną majątkową i lasową, wywłaszczenie na rzecz reformy rolnej, wywłaszczenie na rzecz osadnictwa, częściowe wywłaszczenie prawa pobierania dochodu z nieruchomości, wywłaszczenie złota (prędko wstrzymano), podatek od fikcyjnego zubożenia się (słusznie zniesiony), a coż do piero taka ofiara, której ofiarą padło całe społeczeństwo przez ewaporację kapitału płynnego gdy marka polska mniej była warta od papieru, na którym była drukowana? Pożyczki ciągnięte w markach miały wartość zera i w nich utonęły oszczędności warstw najbiedniejszych. Następnie dewaluacja złota zabrała znow połowę mienia płynnego obywateli a nowe pożyczki były też ofiarną łokątą skąpych zasobów tych co pożyczkę pod moralnym naciskiem nabyli.

Coraz większe podatki i dodatki do nich też chyba do ofiar zaliczyć należy jak również wygórowane opłaty za artykuły monopolowe o charakterze przedmiotów pierwszej potrzeby.

Ofiarami ofiarą stanowią świadczania społeczne, których korzyść jest nawet zaprzeczana przez tych, co z nich rzekomo korzystają mają, gdyż w rezultacie bądź nic z tych świadczeń nie otrzymują, bądź też znacznie mniej w stosunku do swych wkładów.

Co to jest ofiara? Ofiarą nie jest jeżeli nadobnej pani ofiarowuje się bukiet kwiatów, lub pudło cukierków i nie w tym sensie zapewne ujmuje swe powiedzenie p. Minister. Ofiara nazywa się świadczenie nad siły, nad możność z uszczerbkiem dla swego stanu posiadania a jeżeli takie ofiary są wymagane od całego społeczeństwa, co posiadające stale i przez czas zbyt długi, prowadzi to do zubożenia generalnego, co nie jest niczem innym jak zubożeniem Państwa jako zbiorowości obywateli. Państwo wówczas jest silne, gdy społeczeństwo jest bogate, gdy tylko wówczas społeczeństwo może stać się zasilać Państwo częścią swego dochodu, zaś Moloch państwa nie zjada mienia swych obywateli.

Gdy znaczna część obywateli jest bardzo zamożna, dla zaspokojenia swych wzrastających potrzeb, daje ona możność zarobkowania ludności mniej zamożnej.

Gdzie jest bezrobocie, tam żadne sztuczne nakręcanie konjunktury, żadne ubezpieczenia od bezrobocia ani fundusze pracy nie pomogą na dłuższą metę.

O zapotrzebowaniu na towary czy inwestycje decyduje możność płacenia za nie. Jeżeli tedy niema ludzi zasobnych w pieniądze, lub dochody ze swych kapitałów pod ich różnymi postaciami, wówczas popyt na pracę ustaje.

Cóż robią wówczas rządy, by zapobiec bezrobociu? Oto nakładają podatki coraz nowe i coraz wyższe na tych właśnie, którzy nie mogą dla braku środków kupować towarów i robić inwestycje t. j. potrzebować rąk do pracy.

Innymi słowy jeżeli ja nie mam na kupno butów, to mnie zmuszają do dania pieniędzy by ktoś sobie te buty na mój koszt sprawił.

Jest to widoczny nonsens a możliwość zjadania substancji mienia jest ograniczona bardzo silnie. System

KOMUNIKAT.

Niniejszym przejmie komunikujemy, iż z dniem
otwarcia sezonu zimowego

**rozpoczynamy 2 miesięczny
OKRES SZLAGIERÓW**

Przebieg pierwszy:

Najnowszy film dąb obecnym

„EPIZOD”

oraz w nadprogramie SPECJALNY REPORTAŻ z terenów
wojny i talia-bisynskiej.

Scislej szczegoly Podamy w prasie.

DYREKCJA KINA „PAN”.

HELIOS | **DZIS** Najpotężniejsze Gigantyczne Arcydzieło
Filmowe Świata!

Wyprawy Krzyżowe

Reżyser genialnego Mistrza CECILA B. DE MILLEA.
W rol. gl. bohater f. „Kleopatra” Henry Wlexon, czarująca Lo-
rette Young, Józef Schillkraut oraz Katherine de Mlle.
Dziesiątki tysięcy statystów. Film, który każdy musi zo-
baczyć Nadprogram: Kolorowa atrakcja „Rewja na kręgiu”.
Seansy 4, 6, 8 i 10.15. W dni świąt i niedzieli od g. 12 ej.

CASINO | **Dzisiaj** Najpotężniejsza sensacja
Arcydzieło grozy i niesamowitości

CZŁOWIEK- WILK



Przewyższające „Dra Jekylla i Mr. Huda” i „Frankenstein”
W roli tyt. rywal BO-YSA KARLOFFA — HENRY HULL. Nadprog. am. do-
datek i najnowsze akcja. Na premierę tili honor. nie ważne

PAN | **Dzisiaj** najpotężniejsze misterjum wszystkich
czasów. Największe dźwiękowe arcydzieło

GOLGOTA

Produkcja:
1935/36 roku.

REWJA | Balkon 25 gr.
Program Nr. 45 p. t. **Odwieczna historia**
Rewja w 2 częściach i 18 obrazach. Z udziałem wspaniałych publiczności ba-
letmistrza K. OSTROWSKIEGO, Primabaleriny BASI RELESKIEJ, pieś-
niarki MARY JEJMOŃNY, humorysty Antoniego JAKSZTASA oraz po-
żegnalnie występujących Gosi Negro, Boł. MAJSKIEGO, J. BOHUSZÓW
NY, A. KACZOROWSKIEGO. Codziennie 2 seanse: o g. 6.30 i 9 w.
W niedzielę i święta 3 seanse: o g. 4.14, 6.45 i 9.15.



Turniej szachowy i mistrzostwo Wilna

W dniu 29 bm. w lokalu Wł. Tow. Szachowego, Gdańska 1, rozpoczął się doroczny turniej o mistrzostwo m. Wilna. Z wyjątkiem zeszłorocznego mistrza p. Gerstena i p. Kimelsa, którym piaca zawodowa nie pozwoliła na wzięcie udziału w turnieju, stawili się cała elita szachowa wileńska, a mianowicie: trzech byłych mistrzów pp.: Judelewicz, Tirsztajn i Kowalski, pp. Galina, Borkum, Segall i Kurmin i trzech „juniorów” pp.: Kuczyński, Kac i „Alfa”, którzy po rozegraniu turnieju eliminacyjnego uzyskali prawo gry z ekstraklasą. Najwięcej zaciękania bu-
dził występ p. Kuczyńskiego, który w rozegranym przed kilku dniami turnieju kategorii „A”, zdystansował wszystkich swoich przeciwników, wygrywając na 8 możliwych punktów — wszystkie.

Rezultaty spotkań pierwszej rundy były następujące: p. Judelewicz czarnymi zastosował tak zwaną obronę Alekhina i grając b. precyzyjnie, wykorzystał błąd przeciwnika i wygrał po 49 ruchach. P. Tirsztajn wygrał białymi z p. Kurminem, grając staroindyjską partię; p. „Alfa” przegrał z p. Kuczyńskim białymi w nimzindyjskiej partii; p. Kowalski mając na początku stałą przewagę z p. Kacem, zdołał uzyskać tylko remis ze swoim twardym i rękującym najlepsze nadzieje na przyszłość przeciwnikiem.

Następna runda 2-ga odbędzie się w sobotę. Grają pp.: Kac z Kurminem,

Pożar w tajnej fabryczce glazury

WILNO. — Wczoraj w nocy wybuchł pożar w mieszkaniu Ieka Szerlinga (Kalwaryjska 21). Pogotowie straży pożarnej ogień w zarodku stłumiło. Straty nieznaczne. Ustalono, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Szerlinga, który miał jak się okazuje potajemną fabryczkę klejów i glazury i w związku z tem przechowywał materiały łatwopalne. Preparaty znalezione u Szerlinga, zakwestjonowano.

Kuczyński z Borkumem, Kowalski z Alfa i Judelewicz z Tirsztajnem.

Rozgrywany turniej cieszy się dużym powodzeniem i ściga liczną publiczność, która z zaciekawieniem śledzi przebieg gry poszczególnych partii. Robią się zakłady i układa zawczasu listę kolejności miejsc przyszłych zwycięzców, zapominając iż często przysłowiowy „łut szczęścia” może przekreślić wszelkie nadzieje i najpewniejsze obliczenia.

Kierownikiem turnieju jest wiceprezes Towarzystwa p. Karol Korkozowicz.

Programy radiowe

WILNO

Czwartek dnia 31 października 1935 r.
6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Czas. 12.00 Hej! na! 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkolnej. 13.00 Arje operowe (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Muzyka popularna (płyty). 14.30 Przerwa — 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert tria salonowego. — 16.00 Jeszcze o kocie w butach, opowieść dzieciom młodszy Stary Doktor. 16.15 Koncert w wyk. Ork. i p. p. Leg. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Polska w dobie inflacji — odczyt 17.15 Koncert ze słowem wstępem Stanisława Węslawskiego. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Audycja z okazji „Dnia Oszczędności” 18.15 Pieśni w wyk. Janiny Kav - Kuczyńskiej. 18.30 Program na piątek. 18.40 Utwory Czajkowskiego (płyty). 19.00 Przegląd literacki. 19.10 Jak spędzić święto? 19.15 Budżet domowy, pog. wygl. Wanda Kotwicka. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wil. wiad. sportowe. 19.40 Wiad. sport. ogólnopolskie. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Święto Reformacji — Transm. śpiewów z kościoła Ewang. Augsburg. 20.20 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Słuch. oryg. Jerzego Ostrowskiego i Władysława Dubasa p. t. „Cezar przed Rubikonem”. 21.35 Nasze pieśni w wyk. Heleny Weybergowej. 22.00 V-ty koncert z cyklu Kwartety Haydna

SPROSTOWANIE

W tekście (biewszceń Zarządu Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie o licytacjach publicznych nieruchomości miejskich i ziemskich, zamieszczonych w numerze 291 „Słowa” z dnia 23 go października 1935 roku i w numerze 297 „Słowa” z dnia 29 października 1935 roku, z powodu omyłek drukarskich, błędnie wydrukowano pozycje niżej wymienione:

	Pozycja	Wydrukowano omyłkowo	Winno być prawidłowo
Nr. 291	stronica 12	9	29
„ 297	„ 3	4333 ¹	43330 ²
„ „	„ 11	860,06	880,06
	Kolumna 1		
	Nr. pożyczki		
	6		
co niniejszym sprostuje się.			

BILANS

WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO S. A.

na dzień 30 września 1935 r.

STAN CZYNNY:

	Złote:	Złote:
Kasa i sumy do dyspozycji na r-ach bieżących w B-ach	2.868.377,11	
Papiery wartościowe własne:		
a) w dyspozycji Banku	2.332.694,25	
b) na r-ek kapitału zapasowego	1.011.805,75	3.344.500,—
Papiery wart. na r-ek Fund. na wystaw. domów dla zniezdoln. urzędników i rodzin, pozostałych po urzędnikach Banku	21.009,26	
Papiery wart. na r-ek funduszu im. Józefa Montwilli	7.697,09	
4½% l. z. IV serii, podleg. emisji	12.503.280,—	
Pożyczki umarz. ratami w 4½% l. z.	71.096.786,63	
Pożyczki umarz. ratami w 5% l. z.	857.034,81	
Pożyczki umarz. ratami w 4½% l. z., powstałe z konw. zaległości	12.502.980,—	
Termin i przedt. zwrot poź. umarz. ratami w 4½% i 5% list. zast. gotówką	176.778,56	84.633.580,—
Pożyczki spłacane jednorazowo w gotówiznie	400.958,58	
Pożyczki umarzane ratami w gotowiznie powstałe z konwersji zaległości	1.755.127,54	
Zaległości od pożyczek	14.019.896,76	
Nieruchomości i ruchomości Banku	3.692.942,86	
Dłużnicy różni i zaliczki	289.219,54	
Straty na kursach walutowych	297.527,79	
Wydatki Banku	1.788.292,99	
SUMY BILANSOWE	125.622.409,52	

STAN BIERNY:

	Złote:	Złote:
Kapitały własne:		
a) Kapitał zakładowy	6.300.000,—	
b) Kapitał zapasowy i rezerwowy	9.354.356,29	
c) fundusz amortyzacyjny	312.157,12	15.966.513,41
Listy zastawne:		
a) 4½% w obiegu	61.081.470,—	
b) 4½% przeznaczone do obiegu	10.182.820,—	
c) 5% w obiegu	866.010,—	
d) 4½% oparte na poź. powstałych z konwer. zaległ., przeznaczonych do obiegu	12.503.280,—	84.633.580,—
e) 8% dolarowe wylosowane do opłacenia		535,99
Kupony od listów zast. do opłacenia	7.906.872,37	
Dywidenda od akcji do opłacenia	1.408.842,—	
Fundusz na opłacenie kuponów	1.910.606,21	
Fundusz amortyzacyjny od poź. umarzanych ratami	176.778,56	
Fundusz imienia Józefa Montwilli	7.697,09	
Fundusz na wystawienie domów dla zniezdolnialych urzędników i rodzin, pozostał. po urzędnikach Banku	21.014,49	
Rezerwa na opłacenie należności przedwojennych i zaciągniętych w czasie wojny	124.079,70	
Wpływy na raty przed terminem ich płatności	16.230,55	
Sumy przechodnie	790.182,76	
Kredyt w Banku Akceptacyjnym	6.200.000,—	
Wierzyciele różni.	145.640,95	
Zyski na kursach walutowych	492.954,80	
Dochody Banku	5.820.880,64	
SUMY BILANSOWE	125.622.409,52	

GIEŁDA WARSZAWSKA

DEWIZY:

Belgia 89,40 89,63 89,17
Holandia 360,50 61,40 59,60
Londyn 26,12 26,25 25,99
Nowy York 531 3/8 34 3/8 28 3/8
Nowy York kabel 5,31½ 34½ 28½
Paryż 35,01 35,10 34,92
Praga 21,96 22,01 21,91
Sztokholm 134,70 35,35 34,05
Szwajcaria 172,65 173,08 172,22
Włochy 43,20 43,32 33,08
Hiszpania 72,60 72,96 72,24
Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 95 — 94
Lilpop 8,60
Starachowice 33,50
Haberbusch 34,50
Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana 41,25
Inwestycyjna seryjna 117
Konwersyjna 66,50 — 67
6 proc. dolar. 77 77,50
Premjowa dol 52,90 53
Stabil 60,25 60,75 60,75 61,00 dwa ost. drobne

4½ proc. ziemskie 52,75 43,00
5 proc. Warszawy 1935 r. 52,50
51,75 52,00
5 proc. Łodzi za 1933 r. 47,25 47,90
Tendencja dla pożyczek i dla listów niejednolita.

URZĘDOWA CEDULA
GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ
I LNIARSKIEJ W WILNIE.
Dnia 30 października 1935 r.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:
Zyto I standart — 14,00.
Owies I standart — 15,75.
Mąka pszenna gat. I - C — 30,25.
Mąka pszenna gat. II - E — 26,50.
Mąka pszenna gat. II - G — 22,75.
Siemię lniane b. 90% franco wagon st. załadowania — 30,00 — 30,25.

Bezwzględnie ogłoszenia
na bardzo UŁGOWO - WARUN
KACH za t. r. l. a
BIURO OGŁOSZEŃ
Stefana Grabowskiego
w Wilnie
Garbarska 1, tel. 82.
Kosztorysy na każde ogłoszenie

Lekarze

LEKARZ DENTYSTA
Wanda Mahrburżyna
Przyjmuje codziennie 3—7
Garbarska 7.

Dr. W. Wołodźko
ordynator szpitala Sawicz, skórne i weneryczne, ul. Zawalna 22 tel. 14 - 42
powrócił.

Dr. D. Kenigsberg
Choroby skórne i weneryczne
przeniósł się do Warszawy,
Śniadeckich, 12.

Kupno i sprzedaż

PIECYK przenośny kaflowy w dobrym stanie kupię okazjnie. Oferty sub „Opal” do Adm.

STARE opony nieużywte całkowicie kupię. Płacę dobre ceny. Oferty zostawiać w Adm. pod „Opona”.

PRZYCZEPKĘ do motocykla 500 kupię okazjnie. Może być poremonie. Oferty pod „Motor” do Adm.

KSIAŻKI treści naukowej, jedynie wartościowe kupię. Zgłoszenia pod „Amator” do Adm.

SPRZEDAJE SIĘ 80 ha ziemi wraz z lasem i zbudowaniami, niedaleko od szosy mejszagolskiej. Cena bardzo niska. Przyczyna sprzedaży — podział rodzinny. Poczta Rzesza, maj. Lubow, L. Ławiński. 1111

Lokale

POKÓJ DO WYNAJĘCIA może być dla uczeniz z utrzymaniem Bonifraterska 14 m. 10.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia dom skanalizowany. Ul. Białostocka Nr. 6.

5 POKOI do wynajęcia suche, ciepłe, słoneczne z wygodami, z balkonem Zwierzyniec, ul. Moniuszki 19 m. 3.

OSZUKUJĘ pokoju w środku miasta z osobnym wejściem, ewentualnie z utrzymaniem Oferty do redakcji sub „Stal” lokator”.

WYDAJE SIĘ 1—2 pokoje duże, słoneczne z wszelkimi wygodami z łożynami i kuchnią na drugim piętrze. Kasztanowa 2—11.

1 — 2 pokoje słoneczne, suche i ciepłe, odnowione, wygody, środki meblowe odpowiednio na biuro — do wydzierżawienia solidnej inteligentnej osobie. Śniadeckich 1, m. 11 (róg ul. Mickiewicza 9), godz. 13—21.

Stancje

PRZYJMĘ UCZENICĘ na stancję z pełnym utrzymaniem, Bonifraterska 14 m. 10.

Poszukują pracy

PANNA, inteligentna, lat 27, znająca się dobrze na gospodarstwie domowym poszukuje pracy u samotnego starszego pana. Zgłoszenie do Adm. pod „Irena”.

MŁODY zdolny fachowiec z doświadczeniem elektrycznym szuka posady z powodu zmiany miejsca zamieszkania. Łaskawe zapotrzebowania, na które zgłoszę wyczerpujące oferty składać proszę pod „Technik ruchu” do Adm.

OSOBA poważna z referencjami podejmie się pilnowania mieszkania, pomocy przy gospodarstwie i t. p. Łaskawe zgłoszenia dla „Uczciwej” do Adm.

FREBLANKA poszukuje posady w przedszkolu lub do dzieci prywatnie. Zgłoszenia dla O. M.



**BOLACH
GŁOWY**
STOSUJE SIĘ PROSZE
PSZCZOŁKA
Leczenie farmaceutyczne „POLARIS” WARSZAWA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga
środka od odcisków
Prow A. PAKA

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych zamęga